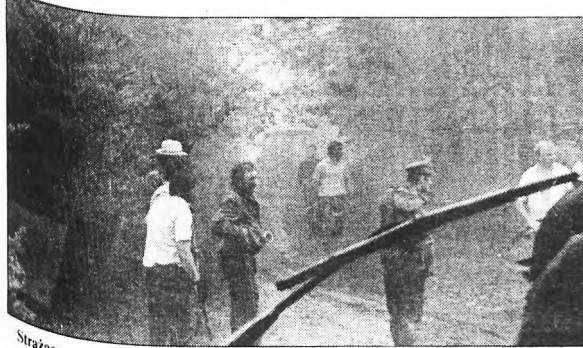


Płomienie



Strażacy w czasie akcji gaszenia pożaru w lesie (zdjęcie z 1993 roku - arch. ET)

Zbliżający się okres letni, to czas wyczonej pracy strażaków i służb leśnych. Tylko w maju odnotowano 29 pożarów, czyli o 13 więcej niż w roku ubiegłym. Aż w 10 przypadkach płonęły lasy. Łącznie ogień strawił około 5 ha posywieca leśnego i drzewostanu. Największe straty, bo aż 5000 zł, odnotowano w wyniku pożaru jaki miał miejsce 30 maja na hałdzie ko-palnianej w miejscowości Bogdałów (gm. Turek). Spaleniu uległo 2,5 ha drzewostanu I klasy i młodnika. W gaszeniu pożaru brało udział pięć

zastępów straży pożarnej i służby leśne. Wartość uratowanego mienia 50000 zł.

Ponadto w maju strażacy wyjeżdżali do 10. pożarów łąk i traw, 5. - budynków mieszkalnych, 2. - budynków gospodarczych, 1 - pojazdu i 1. pożaru sterty słomy. Łączne straty powstałe w wyniku tych pożarów wynoszą około 25000 zł, a wartość uratowanego mienia - 100000 zł.

Strażacy apelują o szczególną ostrożność, zwłaszcza w czasie pobytu w lesie. **EH**

Tuliszków

Potęga demokracji

Zarząd Miasta w Tuliszkowie, podjął w marcu uchwałę o przeniesieniu trzech klas zerowych ze Szkoły Podstawowej do przedszkola. Zbulwersowani tym faktem rodzice dzieci postanowili działać. Przeprowadzona przez nich akcja, była organizacyjnym majstersztykiem i zarazem doskonałym przykładem funkcjonowania demokracji we wspólnotach mieszkańców, którzy chcą wymusić na władzy lokalnej zmianę decyzji. Zarząd widząc tak zdecydowaną postawę rodziców, uchylił swoją wcześniejszą uchwałę.

W salce katechetycznej przy

parafii św. Wita, delegacja protestujących rodziców spotkała się z Zenonem Matuszewskim, przewodniczącym Towarzystwa Samorządowego Ziemi Tuliszkowskiej. Przybyłe panie wręczyły panu Matuszewskiemu wiązanek kwiatów w podziękowanie za wsparcie i pomoc.

— To wam, rodzicom należy się uznanie i podziękowanie, za zaangażowanie i determinację w działaniu — powiedział przewodniczący.

(art)

Relacja ze spotkania z rodzicami na str 3

Strażacka rocznica

Ochotnicza Straż Pożarna w Turku obchodzi 110 rocznicę powstania.

W programie obchodów przewidziano m.in koncert w parku (23 czerwca godz 20.00), zawody i pokaz orkiestry (24 czerwca godz 10.00), wmurowanie tablicy w bu-

dynku OSP i koncert jubileuszowy (25 czerwca godz 17.00).

Dodatkową atrakcją tych uroczystości będzie wizyta strażaków z Wiessmuru niemieckiego miasteczka, z którym nasza orkiestra utrzymuje kontakty.

Organizatorzy zapraszają

Rozpoczął się już czas pożegnań ze szkołą.

Swiadectwa ukończenia szkoły otrzymali już maturzyści. Dla większości z nich zaczęło się powtarzanie materiału, celem przygotowania do egzaminów wstępnych. Uczą się też intensywnie uczniowie ostatnich klas szkół podstawowych, którzy pod koniec czerwca zamierzają zdawać do szkół średnich. Tylko laureaci konkursów przedmiotowych i olimpiad są zwolnieni z egzaminów. (O tegorocznych 12-13).

Nauka, nauką, ale początek czerwca, to także czas bali maturalnych wózków. W sobotę (9 VI.) bawili się w pięknie udekorowanej auli, która na czas balu zamieniła się w dno jeziora, ósmoklasiści ze Szkoły Podstawowej nr 5. Na zdjęciu polonez w wykonaniu uczniów klas ósmych tej szkoły.

Absolwenci się bawią



Jubileusz krwiodawców

Klub Honorowych Dawców Krwi — PCK im. dr. Wacława Sawickiego przy PKS w Turku uroczystie obchodził swoje 25 lecie.

W sobotę 10 czerwca po mszy świętej uczestnicy uroczystości wraz z orkiestrą przemaszeralowali ulicami miasta. O godzinie 11.30 w świetlicy PKS odbyła się akademія z udziałem przedstawicieli władz miejskich, wojewódzkich oraz przedstawicieli Klubu Honorowych Dawców Krwi. Prezes HDK Kazimierz Kawalec zapoznał zebranych z historią Klubu, a następnie wręczono odznaczenia i wyróżnienia.

Krzyże zasługi otrzymali: Zbigniew Skoczylas, Karol Knera i Hieronim Chrostek. Wśród kilkudziesięciu wyróżnionych osób i instytucji, znalazła się także redakcja „Echa Turku”. (a)

Już trzeci raz z rzędu radni podejmowali uchwałę zmieniającą stawki podatkowe na targowisku. Uczestniczący w obradach kupcy z zieleniaka byli raczej zadowoleni z nowych stawek, ale problem turkowskiego targu z pewnością jeszcze nie raz będzie w centrum uwagi władz miasta.

Rozpoczynając sesję od interpelacji, członkowie Rady Miejskiej zgłosili następujące problemy:

— ciągle balagan na ul. Piłsudskiego;

— kto jest odpowiedzialny za naprawę nawierzchni jezdni na ul. Kolskiej;

— dlaczego opłaty za c.o. w blokach komunalnych są wyższe niż gdzie indziej;

— kiedy zostanie zatwierdzony problem przejścia przez stadion 1000-lecia;

— kluby sportowe skarżą się, że nie otrzymują jeszcze wszystkich należnych im za pierwsze półrocze pieniędzy;

— komisje osiedlowe zgłaszają usterki, które nie są naprawiane;

— na ul. Kardynała Wyszyńskiego wciąż parkują Tiry utrudniające komunikację;

— Sprawozdanie zarządu z działalności w ostatnim miesiącu składał pełniący obowiązki burmistrza Krzysztof Nowak. Mówił o kolejnych spotkaniach z mieszkańcami Słodkowa w sprawie nowego ementarza, a także

Targ o targ

o swym udziale w szóstej ogólnopolskiej konferencji wójtów i burmistrzów. Burmistrz przedstawił też stan przygotowań do uchwały o sprzedaży mieszkań komunalnych. Zarząd przygotowuje uchwałę w tej sprawie, a tymczasem zwrócił się do biegłych o wyliczenie przeciętnej ceny jednego metra kwadratowego mieszkania komunalnego w Turku.

W następnych punktach obrad radni zmienili plan przychodów i wydatków gminnego funduszu ochrony środowiska i gospodarki wodnej oraz zdecydowali o zaciągnięciu pożyczki z tego funduszu, dokonali zmian w budżecie, upoważnili kierownika Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej do wydawania decyzji w sprawie przyznawania i odmowy zasiłków rodzin-

nych oraz pieczętnych. Pozostałe uchwały dotyczyły przetargu na nieruchomości, zmian w statucie i likwidacji posterunku policji lokalnej.

Najwięcej dyskusji było przy ostatniej uchwale dotyczącej nowych stawek podatkowych na targowisku. Od początku sesji było wiadomo, że właśnie ta sprawa wywoła najwięcej kontrowersji. Przedstawiciele kupców z zieleniaka w napięciu śledzili prze-

bieg dyskusji, zabierając też głos za zgodą przewodniczącego. Sytuację dodatkowo urozmaicał fakt, że w kulturalach sesji krążyła para dziennikarzy z „Gazety Wyborczej” i TV-Poznań przeprowadzając rozmowy z kupcami i przedstawicielami władz.

Projekt, trzeciej już z kolei, uchwały o nowych stawkach został wprowadzony do porządku obrad w ostatniej chwili, a tekst pośpiesznie przygotowywano w trakcie sesji. Wprawdzie wcześniejsze spotkanie radnych z kupcami pozwoliło na wypracowanie kompromisowego stanowiska, ale i tak przyjęcie uchwały poprzedzone zostało dwugodzinnymi targami. Radny Wesołowski proponował, aby Rada przyjęła nowy regulamin dla zieleniaka, w opracowaniu którego uczest-

nicyliby kupcy. Najwięcej podatkowa było o to, czy opłata podatkowa ma być pobierana od metra bieżącego czy kwadratowego. Mówiono także o planach zagospodarowania zieleniaka.

W ostatecznej wersji uchwały stawki podatkowe zostały zmniejszone. Przyjęto też zasadę, że w części zieleniaka opłaty będą naliczane według metra kwadratowego. Uchwała obowiązuje od 1 czerwca, co (jak podkreślał radny Tomkiewicz), zmusza kupców do uregulowania zaległości, z tym, że według wcześniejszej uchwały, w której stawki były wyższe. Mimo zgłaszanych zastrzeżeń kupcy opuścili salę obrad wyraźnie usatysfakcjonowani.

Pod koniec sesji je jeszcze wiele problemów. M.in. pytali o sprawę wyboru nowego burmistrza (odpowiedź przewodniczącego: — Rozmowy trwają), o politykę informacyjną władz i termin następnej sesji (planowana jest na 27 czerwca). Zmęczenie, upał oraz trudna dyskusja nad sprawą zieleniaka, wpłynęły niekorzystnie na przebieg obrad. Przewodniczący Tadeusz Czerwiński często apelował o szersze i zarządzał przerwy. Jego zastępca Jan Pakuła dla uspokojenia sali dwukrotnie, pukając łyżką w butelkę, a szefowa komisji rewizyjnej Grażyna Michalska klaskała w ręce i w praprawo rękawicami żandarma krzyczała: — Cicho! Albo efekty tych zabiegów były mizerne. Wypada skonstatować, że w takich warunkach autorytet prezydium Rady ulega pewnemu nadwyżeniu.

Czekając na burmistrza

W ostatnich dwóch wydaniach „Echa” ukazały się wypowiedzi radnej Krystyny Baranowskiej, kandydatki na burmistrza we wrześniu ubiegłego roku i wiceprzewodniczącego Rady, Jana Pakuły, który jest zarazem szefem klubu SLD. Dziś prezentujemy wywiad z radnym JANEM RADZIMSKIM (członkiem Partii Chrześcijańskich Demokratów).

— Na pierwszej sesji Rady Miejskiej był Pan nieformalnym przywódcą grupy trzynastu radnych opozycyjnych wobec większościowej koalicji SLD. Grupa ta uniemożliwiła zmianę burmistrza wychodząc z sali obrad. Jaki był wówczas cel Pańskich działań?

— Chodziło o to, aby stworzyć taką koalicję, która będzie przeciwwagą dla SLD i jednocześnie będzie stanowiła zaplecze dla burmistrza.

— Sojusz Lewicy Demokratycznej proponował wcześniej układ „Wasz przewodniczący - nasz burmistrz”?

— To była tylko teoria. Praktycznie chcieli mieć obydwu stanowiska, dlatego tylko wyjście z sali 13 radnych mogło uniemożliwić im realizację tych planów. Zresztą ja byłem przeciwnikiem kontraktów zawieranych z SLD i przyszłość pokazała, że miałem rację. Burmistrz Rybacki uzyskał w końcu poparcie radnych lewicy w zamian za to, że zgłosił na swego zastępcę ich kandydata. Ale układ ten okazał się niertwały i chyba nie był wygodny dla burmistrza, skoro zdecydował się na rezygnację przy pierwszej nadarzającej się okazji, uwalniając się w ten sposób z tego ciasnego gorsetu.

— Zostawmy na boku historię, mówmy o tym, co jest teraz. Czy liczy się Pan z możliwością odwrócenia koalicji „trzyznastki”?

— Trudno powiedzieć. Wtedy radni niezwiązani z SLD jednoczyli się pod

— Wśród ludzi związanych z naszym samorządem uważa się, że najlepszą pozycję wyjściową do objęcia stanowiska burmistrza ma Tadeusz Czerwiński, przewodniczący Rady Miejskiej. Sześć klubu SLD też temu nie zaprzeczył. A Pan?

— Jeśli brać pod uwagę moje propozycje personalne SLD, to rzeczywiście jest to najlepsza kandydatura. Ale proszę zauważyć, że w Radzie przewodniczący nie ma tak szerokiego poparcia. W końcu na to stanowisko został

mów, ale kandydatura ta nie bawi moich zastrzeżeń. Pan Nowak dwukrotnie już przeszedł weryfikację w tajnym głosowaniu i za każdym razem uzyskał pełne poparcie, zarówno w tamtej radzie jak i w obecnej. Teraz też ma duże szanse.

— Ale wtedy pojawi się problem następcy na jego dotychczasowe stanowisko.

— Jest już jeden zastępca „polityczny”, to znaczy powołany na stanowisko w Radzie. Drugi kandydat na zastępcę „merytoryczny” i z pewnym poparciem w Radzie. Nowy burmistrz zmieniłby sobie takiego zastępcę.

— Stuchając Pana nie mogę oprzeć się wrażeniu, że mówi Pan tak jakby posiadał w Radzie większość i decyduje o obsadzie stanowisk.

— Nie można przewidzieć jaki będzie wynik tajnego głosowania. Najlepszym dowodem na to były pierwsze wybory przewodniczącego Rady i legatów do sejmiku, kiedy okazało się, że kilku radnych z tamtej strony popierało naszych kandydatów. Tak może być w przypadku wyborów burmistrza. Jeśli radni kienują się z merytorycznym, merytorycznym kandydata, a nie dyscypliną partijną do wyniku tajnego głosowania prowadzonego do przewidzenia.

— O koalicji zdrowego rozsądku mówił także w wywiadzie dla „Echa” radny Pakuła.

— Czytałem tę wypowiedź i miałem na myśli, że to jest bardzo popierają SLD”. Pracujemy wspólnie w Radzie już prawie rok. Przez ten czas mogłem się przekonać, że często radni z lewicy rozstrzygają sprawy właśnie nie na zasadzie zdrowego rozsądku, ale dyscypliną partijną. Dla lewicy rozsądkiem jest nie ustąpić sobie na Nowej. A to mi nie odpowiada.

rozmawiał: Andrzej Piaszczyński

Kandydat merytoryczny

wplywem napływających wiadomości o propozycjach personalnych z tamtej strony. Teraz może być podobnie, jeśli pojawi się kandydatura osoby niekompetentnej lub z przeszłością nie gwarantującą autorytetu jakim powinien odznaczać się burmistrz.

— Nielatwo jednak znaleźć osobę, która byłaby akceptowana przez zdecydowaną większość. Pan ma takiego kandydata?

— Jest człowiek, który przewyższa wszystkich innych kandydatów poziomem swojego przygotowania, praktyką i umiejętnością sprawowania ważnych funkcji publicznych.

— Czy ma Pan na myśli wojewodę Marka Naglewskiego? Nie jest tajemnicą, że rok temu zamierzał Pan przeorsować jego kandydaturę. Jednak wówczas odmówił i „trzyznastka” rozpadła się, bo zabrakło kandydata, który odpowiadałby całej grupie.

— Nadal uważam, że pan Naglewski jest najlepszym kandydatem. Ponadto wydaje mi się, że obecnie w swej pracy za dużo czasu musi poświęcać na obronę Urzędu Wojewódzkiego przed apetytami koalicji rządzącej. Pan Naglewski bardziej przydałby się w Turku, nie wiem jednak, czy przyjąłby tę propozycję.

wybrany przez mniejszość radnych - dostał 13 głosów, na 28. W wyborach na burmistrza takie poparcie byłoby niewystarczające. Poza tym styl jego pracy jako przewodniczącego też budzi moje zastrzeżenia, które zgłaszałem na sesjach. Uważam na przykład, że niedopuszczalne było odebranie głosu radnemu Wesołowskiemu podczas sesji budżetowej, a to właśnie uczynił przewodniczący. W pracy Rady powinien być arbitrem, a jest zbyt często stroną. Obawiam się, że jako burmistrz postępowałby tak samo.

— Naglewski się nie zgodzi, Czerwiński Panu nie odpowiada. Nadal więc nie wiem kogo Pan proponuje i czy w ogóle wystąpi Pan w roli lidera „trzyznastki”?

— „Trzyznastka” nie jest formalnym klubem, więc ja nie mogę uważać się za jej lidera. Rok temu stało się to dość spontanicznie, teraz taką koalicję może poprowadzić ktoś inny.

— Kto? Dla kogo? Dokąd?

— Wśród radnych nie związanych z SLD trwają rozmowy na temat wysunięcia kompromisowej kandydatury dotychczasowego zastępcy burmistrza Jana Nowaka. To może się okazać „czarny koń” w tych wyborach. Nie jestem inicjatorem tych roz-



Tuliszków

Rodzice przedszkolaków z Tuliszkowa opowiadają o dziejach sporu z Zarządkiem Miasta.

—O przeniesieniu klas zerowych ze szkoły do przedszkola dowiedzieliśmy się w trakcie zapisów dzieci. Dotychczas trzy oddziały zerowe mieściły się w znajdującym się obok szkoły budynku, gdzie są szatnie klubu „Tulisia”, a jeden w przedszkolu.

—Poprzedni burmistrz Marian Gryt dał nam prawo wyboru pomiędzy szkołą a przedszkolem, obojętny postawił nas przed faktami dokonany.

—Dlaczego uważają Państwo, że przeniesienie „zerówek” do przedszkola byłoby niekorzystne dla dzieci?

—W pobliżu szkoły znajduje się największe w Tuliszowie Osiedle Młodych. Jak sama nazwa wskazuje,gro mieszkających tam rodzin to młode małżeństwa z dziećmi. W tym roku do klas zerowych pójdzie stąd ok. 90 dzieci, które do szkoły mają 100 do 400 m. Gdyby „zerówki” przeniesiono do przedszkola mieszczącego się w drugim końcu miasta, droga wychodziłaby się nawet do 2 km. Proszę sobie wyobrazić takie spacery z małymi dziećmi w czasie słońca czy zimą.

—Jak zareagowaliście Państwo na

wieść o przeniesieniu klas zerowych do przedszkola?

—Udaliśmy się do burmistrza Zbigniewa Gradeckiego z petycją i prośbą, o zorganizowanie zebrania zainteresowanych rodziców z władzami miasta. Burmistrz stwierdził, że decyzja jest nieodwracalna i nie chciał słyszeć o żadnym zebraniu. Również u przewodniczącego Rady nie zdołaliśmy nie wskórać. Wówczas zwróciliśmy się o pomoc do Towarzystwa Samorządowego. Tam wysłuchano nas z zrozumieniem, udzielono rad, pomocy. Otrzymałaliśmy wsparcie moralne i z-

Potęga demokracji

reg cennych rad, jak dalej postępować. Na wieść o tym 23 maja burmistrz zorganizował zebranie.

—Jaki był jego przebieg?

—W spotkaniu oprócz burmistrza i zainteresowanych rodziców, uczestniczyły panie dyrektorki szkoły i przedszkola. Burmistrz argumentował, że decyzja Zarządu pozwoli zaoszczędzić na klasach zerowych, a zrealizowana (jego zdaniem) szkoła zyska dwie dodatkowe izby lekcyjne. Nie zgodziliśmy się z tym. Uważamy, że dzięki przychylności dyrekcji szkoły, gmina już oszczędzała na utrzymaniu „zerówek”. Szkoła przeciwiecznie ogrzewała i sprzątała sale „zerówek”. Gmina finansowała tylko place nauczycieli.

Szkoła być może przydałyby się dwie dodatkowe izby lekcyjne, ale wymagałoby to adaptacji pomieszczeń, co sporo kosztuje. Naszym zdaniem nie warta skóra wyprawki.

—Burmistrz uważa, że w przedszkolu dzieci będą miały lepsze warunki. Proszę się tam przejść i zobaczyć te zepsute ogrodzenia, śmierdzącą fosę, zdemontowany plac zabaw i piec kaflowe ogrzewające pomieszczenia. W pobliżu szkoły jest stadion i dużo wolnej, bezpiecznej przestrzeni. Tutaj wreszcie przyjeżdżają do klas zerowych dzieci z okolicznych wsi.

—Czy Państwa argumentacja przekonała burmistrza?

—Niestety nie. Zaproponowaliśmy głosowanie rodziców, ale burmistrz

odmówił i ponownie odprawił nas z kwitkiem.

—Co wówczas zrobiliście?

—Zapytaliśmy burmistrza, kiedy będzie najbliższa sesja? Odpowiedział, że nie wie. Był to wtorek, a jak się później okazało sesja miała się odbyć w piątek. Zgodnie z procedurą radni o posiedzeniach dowiadują się tydzień wcześniej, a burmistrz jest przeciwie radnym. Postanowiliśmy zwrócić się bezpośrednio do radnych. Dostarczyliśmy wszystkim petycję, potwierdzoną kilkudziesięcioma podpisami, z prośbą o cofnięcie decyzji Zarządu.

—Towarzystwo Samorządowe wydało na naszą prośbę nadzwyczajny numer lokalnego biuletynu informacyjnego, w którym poinformowaliśmy społeczeństwo o naszych poczynaniach. Wieści rozeszły się lotem błyskawicy.

—Jak zareagowały władze gminy?

—Tuż przed sesją odbyło się posiedzenie Zarządu, cofnięto decyzję o przeniesieniu klas zerowych. Na sesję przybyło ponad 30 rodziców, kiedy burmistrz Gradecki poinformował nas o decyzji Zarządu poczyniliśmy się usatysfakcjonowani i szczęśliwi, że nasze wysiłki nie poszły na marne. Pozostaliśmy jednak do końca obrad obawiając się, że decyzja może zostać cofnięta.

Z rodzicami tuliszowskich sześciolatków rozmawiał Andrzej R. Tyczyño

Władysławów

Grupa wyborców, której pełnomocnikiem jest Józef Olek, dąży do przeprowadzenia referendum nad odwołaniem Rady Gminy we Władysławowie.

Nie będzie spokoju

Zarzucają Radzie niegospodarność, niezgodne z uchwałami dysponowanie środkami inwestycyjnymi, tworzenie dodatkowych, zbędnych etatów w Urzędzie Gminy, pozwalające zatrudnić byłego naczelnika i byłego wójta.

—Rozpoczęliśmy już — mówi Józef Olek — akcję zbierania podpisów pod wnioskiem o referendum. Po jej zakończeniu, skierujemy to do wojewódzkiego komisarza wyborczego. Wówczas o dalszych losach Rady zdecydują wyborcy. Próbowano zastraszyć niektóre osoby zaangażowane w przeprowadzenie referendum groźbami zwolnienia ich bliskich z pracy. Skutek był przeciwny od zamierzonego. Zbliżowało nas to jeszcze bardziej do działania. (art)



Foto (art)

Popularyzowanie samorządności

Pomysł konkursu wiedzy o samorządzie zrodził się w Tuliszowie. Jego gorącym propagatorem był Marian Gryt — ówczesny burmistrz tego miasta, a obecnie wójt Władysławowa. Konkurs jest jednym ze sposobów promocji i popularyzowania idei samorządności wśród młodzieży. Jego głównym organizatorem jest Towarzystwo Samorządowe. Konkurs znalazł uznanie i poparcie między innymi u wojewody konińskiego i w Sejmiku Samorządowym.

W tegorocznej edycji konkursu wzięło udział ok. 1500 uczniów klas VII i VIII z ponad 100 szkół podstawowych województwa konińskiego. W dziedzinie laureatów konkursu sześciolatki z rejonu turkowskiego. Zwyciężyła Iwona Kwiatkowska z SP Koziegłowy, przed Pawłem Macuzińskim

kim i Ewelina Piwońską — SP Tuliszków. Pozostali reprezentanci naszego rejonu zajęli miejsca: 4. Małgorzata Pańczyszyn — SP Kaczki Średnie, 5. Aleksandra Brzychcy — SP Kaczki Średnie, 6. Mateusz Kawalkiewicz — SP Tuliszków, 9. Rafał Kęska — SP Świnice Warckie. Pierwsza trójka oprócz nagród (rower i radiomagnetofony), została wytypowana przez Kuratorium Oświaty w Koninie do udziału w obradach dziecięcego parlamentu, 1 czerwca w Warszawie. Nagrody otrzymali wszyscy uczestnicy wojewódzkiego finału konkursu. Były to: książki, foldery, płyty kompaktowe, taśmy wideo, przybory kreślarskie, piórnik i długopisy. Cenne nagrody otrzymali również nauczyciele przygotowujący laureatów do konkursu.

(art)

OKNA I BRZWI z PCV

- grzejniki
- pompy
- zawory termostatyczne
- instalacje z PCV i CPVC
- projekty, dostawa, montaż

Turek, ul. Kaliska 38
Łódź tel./ fax 55-63-69
tel. 56-04-38

AW CIECH PETROL

HURTOWNIA PALIW, OLEJÓW
 ROZLEWNIA GAZU PETROGAZ

Prowadzi (hurtową) - całodobową sprzedaż gazu propan - butan w butlach 11 kg,

Zapraszamy

regionalnych dystrybutorów do współpracy

Stacja Paliw
62-700 Turek, ul. Kolska Szosa 62
Tel. 78-44-61



—Czy o wytypowaniu Pana na to szkolenie zdecydował fakt, że był Pan kiedyś funkcjonariuszem MSW?

—Trudno mi na ten temat się wypowiadać. Zaproszenie otrzymałem od pana ambasadora USA w Polsce. To Amerykanie zdecydowali o tym, kto pojedzie. Z pewnością wiedzieli, że pracowałem w milicji. Nawiasem mówiąc, wiedzieli wiele więcej, nawet to, że nie palę papierosów.

—Kto oprócz Pana brał udział w tym szkoleniu?

Zaproszenie otrzymał także Marek Lewandowski (SLD) z Częstochowy i Lucyna Piatrzyk (PSL) z Radomia. Poproszono nas o wskazanie jeszcze jednego posła z innego ugrupowania i zaproponowaliśmy Włodzisława Wójcika (LW) z Tamowa, który już drugą kadencję pracuje w sejmowej komisji administracji i spraw wewnętrznych. Szkolenie zorganizowane zostało przez Amerykańską Agencję Informacyjną (proszę nie mylić tej instytucji z rządowej z CIA - wywiadem).

—Czy Agencja finansowała przebieg szkolenia?

—Tak, pieniądze pochodziły od Kongresu. Po ubiegłorocznej wizycie Clintona w krajach Europy Wschodniej i zapoznaniu się przez prezydenta oraz jego otoczenie z problemami tych państw, w tym także ze sprawą zwalczania zorganizowanej przestępczości, Kongres Stanów Zjednoczonych przeznaczył 60 mln dolarów na pomoc w tym zakresie.

—Jaki był cel szkolenia i program pobytu grupy polskich parlamentarzystów?

Amerykanie chcieli pokazać nam metody zwalczania zorganizowanej przestępczości w USA oraz tworzenie odpowiednich przepisów, które umożliwiają skuteczne działanie organów ścigania. Program naszego pobytu był przygotowany w stylu amerykańskim: byliśmy w sześciu stanach, spotykaliśmy się z szefami policji różnego szczebla, byliśmy poddawani przez stanowych polityków, mogliśmy odwiedzić komisariaty, więzienia, uczestniczyliśmy w pracach stanowej komisji ds bezpieczeństwa, zapoznaliśmy się z pracą policji na szczeblu federalnym, stanowym i powiatowym. Było wiele teorii, ale i praktyczne uczestniczenia w pracy amerykańskich policjantów pracowników wymiaru sprawiedliwości. Byłem np. na procesie sądowym, innym razem w trakcie uczestniczenia w pracy patrolu policyjnego brałem udział w pościgu za człowiekiem podejrzewanym o noszenie broni.

—To w Stanach nie można mieć broni?

Można ją posiadać, ale w domu. Natomiast na noszenie jej przy sobie trzeba mieć już odrębne pozwolenia, które trudno otrzymać.

—Czy może Pan opowiedzieć o swoich największych wrażeniach z tej podróży?

—Miesięczne szkolenie obfitowało w wiele ciekawych zdarzeń, spotkań, dlatego nie-

Mafia, policja, prawo

Z posłem MARIANEM MARCZEWSKIM o jego szkoleniowym pobycie w USA rozmawia Andrzej Piasecki

łatwo mi wybrać takie najefektowniejsze fragmenty. Dużym zaskoczeniem była dla mnie dyscyplina panująca w obozie dla nieletnich przestępców. Młodzieńcy w wieku 12-18 lat rekrutujący się głównie z gangów handlarzy narkotyków, są poddawani surowym rygorom, cały ich dzień jest dokładnie wypełniony nauką i ćwiczeniami. Kadre takiego obozu tworzą byli oficerowie armii USA (głównie marines), którzy starają się tak wychować tych chłopców, aby później gdy trafią w te same środowiska przestępcze umieli się przeciwstawić złu. Cały program zorganizowania tego obozu i procesu reedukacji młodzieży opracowała firma, która po prostu wygrała przetarg i otrzymała od rządu zlecenie na tego typu pracę. To właśnie ta firma zatrudnia byłych wojskowych do pilnowania tam porządku.

—Czy w więzieniach panuje równie surowy rygor?

—Więzienia są różne, ale na ogół dyscyplina odsiadania w roku jest większa niż w Polsce. Tam w prawie federalnym nie ma zwolnień warunkowych, nie ma przepustek. Jeśli ktoś zasądona na karę dożywotniego więzienia, to jest ona konsekwentnie egzekwowana. Można zmniejszyć wymiar kary za dobre zachowanie, ale tylko do 45 dni w roku. Ogólnie amerykańskie więznictwo rozwija się dynamicznie. Budowane są nowe więzienia, rozbudowywane stare. W tym roku w więzieniach federalnych w USA przebywa 97.224 więźniów, ponad milion w innych więzieniach i ośrodkach odosobnienia, a ogółem 4,8 mln obywateli podlega różnego rodzaju karze ze strony organów wymiaru sprawiedliwości. To wszystko wymaga wielkiej organizacji i nakładów. Choć nie zauważyłem, aby w amerykańskich więzieniach zatrudniano wielu ludzi. Kadra jest raczej nieliczna, za to ma do dyspozycji nowoczesny system nadzoru elektronicznego.

—A system kar i nagród?

—Kara jest odebranie nagrody. Swoboda w ramach więziennego życia jest spora. Wiedziałem hale sportowe tylko dla więźniów, mogą oni pracować, przygotowywać się do życia na wolności poprzez naukę i stymulację w zakresie prowadzenia małego biznesu. To są przywileje, które mogą zostać ode-

brane, jeśli więzień ma zostać ukarany. Nagrody dotyczą także kadry. Przed wejściem do jednego więzienia widziałem portrety wzorowych funkcjonariuszy. Specjalna komisja typuje ich do tytułu człowieka miesiąca lub roku. To trochę przypominało naszych przewodników pracy.

—W Polsce wiele się ostatnio mówi o mafii oraz o sposobach jej zwalczania. Czy Amerykanie zapoznali was ze swoimi doświadczeniami w tym zakresie?

—Oczywiście, jak już wspominałem walka ze zorganizowaną przestępczością była jednym z głównych punktów na-

kurator. Współpraca takich fachowców daje efekty.

—A co w takim razie daje im mniejsze efekty? Z pewnością nie wszystko jest tam doskonałe?

—Wydaje mi się, że jest za dużo różnego rodzaju służb. Policja federalna, stanowa, powiatowa, skarbowa, handlowa. Funkcjonariusze wchodzić sobie później w drogę i osłabiają rezultaty swej pracy, albo nawet palą precyzyjne i przez dłuższy okres czasu przygotowywane akcje. Zresztą sami nasi gospodarze przyznawali, że najtrudniejszy odcinek w funkcjonowaniu amerykańskich organów ścigania, to właśnie współpraca różnego rodzaju struktur. Nasze zdziwienie wywołały także prasowe ogłoszenia ludzi z „lobbingu”. Lobysta, to taki człowiek, który ogłasza się w prasie, że może udzielić pomocy. Co to oznacza w praktyce? Za pośrednictwem lobbysty można załatwić coś w kongresie. Może on tam reprezentować interesy firm lub korporacji. Odbywa się to wszystko oficjalnie, ale zawsze zostaje pewien cień podejrzewania. Takie zjawiska u nas na razie są jeszcze nie rozwinięte, ale przecież istnieją różnego rodzaju lobby, które wywierają naciski na ustawodawców, tylko że w sposób nieoficjalny.

—Proszę opowiedzieć o kontaktach z amerykańskimi politykami. Czy spotkał się Pan z przedstawicielami Polonii?

—Z polityków najmniej wspominał Georga Busha - juniora, syna prezydenta. Jest on obecnie gubernatorem stanu Teksas i ma wielkie szanse na kandydowanie w następnych wyborach prezydenckich. Pan sekretarz stanu, a zarazem osobisty przyjaciel gubernatora, wręczył mi dyplom honorowego obywatelstwa stanu Teksas. Byliśmy w Chicago, w Nowym Jorku, w Waszyngtonie na Kapitolu, poznaliśmy kongresmenów, również z Polonii. Mieliśmy odrębne spotkanie ze stowarzyszeniem policjantów polskiego pochodzenia.

—Czy oni przywiązują wagę do swoich związków w Polsce?

Zdecydowanie tak. Mówią po polsku, wielu było już w kraju. Najczęściej są dziećmi lub wnukami polskich emigrantów, ale starają się nie zapominać o swoim pochodzeniu. Zre-



Posłowie: Lewandowski, Marczewski i Wójcik w Waszyngtonie

szego szkolenia. Rozmawiałem z szefem wydziału policji nowojorskiej, któremu podlega właśnie ten odcinek. Przedstawiono nam ludzi, którzy przez kilka lat pracowali w mafii dla policji. I to nie tylko w Stanach Zjednoczonych. Rozmawiałem z człowiekiem, który przez dwa lata działał jako wtyczka w mafii rosyjskiej.

—Jak doświadczenia z tych kontaktów można przenieść na grunt polski?

Jest wiele szczegółów technicznych i organizacyjnych, które można wykorzystać. Np. system łączności, kontakty agentów z centralą, współpraca z prokuraturą. Poza tym ważny jest sam styl pracy ludzi z komórek ds zwalczania zorganizowanej przestępczości. Są to zazwyczaj niewielkie zakonspirowane grupy, w ich skład wchodzi specjalisci od informacji, księgowości, ekspert od podglądu i podsłuchu, pro-

szty zaobserwowałem także inne zjawisko: wzrost znaczenia polskiej emigracji. Poprzez fale emigrantów posiadają jakikolwiek status społeczny, należąc do tej średniej klasy, natomiast najnowszą emigrację, z ostatnich kilkunastu lat, stanowią ludzie wykształceni, dynamiczni, z ambicjami. Im łatwiej szybko udaje się osiągnąć sukces w Ameryce.

—Panie posle, był to już Pański drugi pobyt w tym kraju?

—Pierwszy raz byłem w Stanach w roku 1990 jako gospodarz. Nie przypuszczałem wówczas, że wrócę tu jeszcze w roli przedstawiciela polskiej polityki. Cóż, życie przynosi wiele niespodzianek. Ameryka zresztą to kraj kontrastów, tu niespodzianki są na każdym kroku. Bogate domy, luksusowych samochodów, drogich restauracji, ludzi bogatych i waznych, a tu obok przybrany śpiący na chodniku w papierowych workach, przetrzebieni do pojemników na śmieci. Jest ich bardzo dużo. Jest Amerykanie przynajmniej do problemu, z którym ponownie mogli sobie poradzić.

—Czy był Pan także w takim miasteczku jak Turek?

—Tam nie ma takiej zabudowy, więc trudno o analogię do wyglądu, ale jeśli chodzi o wielkość, to miasta powiatowe, które odwiedzałem miały porównać z Turkiem.

—Czy w takich miasteczkach wiezie ludzkie z pogranicza migrującego społeczeństwa spotykają się w centrum, tak jak u nas pod fontanną?

—Nie widziałem tam takich fontann, ale problem migracji społecznego istnieją także i tu ehyba w jeszcze większym wymiarze niż u nas. Tam są miejsca gdzie spotykają się gangi narkomanów, przestępców, nielegalni emigranci kolorowi. Widac ich na ulicach i to wcale nie ma peryferyj. Szczególnie niebezpiecznym problemem jest nowożytny Byłem w specjalnym obozie, który można porównać do naszego „Monaru”, tam też spotkałem ludzi z HIV. Zapożyczyłem się o proces leczenia narkomanów. Patologie społeczne w Ameryce groźniejsze niż u nas, ale też ich zwalczanie na wyższym poziomie.

—Zbliżamy się do końca naszej rozmowy. Proszę powiedzieć w jakim stopniu wykonalne jest dla Państwa wyjazd do Stanów Zjednoczonych w celu podjęcia podróży w pracy parlamentarzysty?

—Aktualnie w komisji spraw wewnętrznych przygotowywany jest pakiet ustaw politycznych, w mediach trwa dyskusja na temat sposobów zwalczania zorganizowanej przestępczości. Po miesięcznym pobycie w USA czuję się po prostu lepiej przygotowany do pracy w komisji, do zabierania głosu w sprawach takich jak: mafia, pracą policji, narkotyki, nie prawa. Zaproszenie kilku Amerykanów, również polskiego pochodzenia, do rozmowy uważam za korzystne. Myślę, że współpraca będzie jeszcze bliższa.

—Dziękuję za rozmowę.



Skusil ich złoty łańcuszek

Młody człowiek zostaje zatrzymany przez czterech innych młodzieńców. Zabierają mu złoty łańcuszek, później biją i kopią. Taka mniej więcej scena rozegrała się na ul. Piłsudskiego w poniedziałek 29 maja ok. godz. 16.00. Napastnicy sprzedali złoty łańcuszek u jubilera, a pieniądze przeznaczyli na alkohol. Kilka godzin później wszyscy wyławiali na komisariacie.

Historia banalna, ale z wieloma wątkami dodatkowymi. Przede wszystkim niepokój budzi zachowanie czyny. Na jednej z najbardziej ruchliwych ulic, w godzinach szczytu zostaje porwany człowiek. Napastników odstraszył fakt, że wokół ofiara zaczęli bronić się nie chcąc im dobrownie oddać swojej własności. Inna sprawa to cel napadów. Czterech młodych mężczyzn (od 21 do 33 lat) chce

z nich po następne butelki alkoholu. W drodze do sklepu zatrzymuje go policyjny patrol, który wcześniej zostaje powiadomiony przez poszkodowanego o dokonanym napadzie. Kolesie z parku zamiast wódki zobaczyli policjantów. Teraz już oglądają kraty w areszcie tymczasowym w Ostrowie Wielkopolskim.

w tym nie nadzwyczajnego. Jeden z nich to wielokrotny recydywista, drugi akurat wyszedł z więzienia, a trzeci miał właśnie przerwę w odbywaniu kary. Tylko dla jednego był to pierwszy konflikt z prawem. Cała czwórka nie ma stałego zajęcia, cierpi na chroniczny brak pieniędzy i ma słabość do alkoholu.

Z punktu widzenia prawa ich postępowanie oznacza kradzież z rozbojem. Kodeks Karny przewiduje za to od roku do trzech lat. Kradzież i użycie siły są szczególnie surowo traktowane przez prawo. I nie jest wówczas istotne, jak wartościowy towar pada łupem złodziei. Pokuratura turkowska prowadzi śledztwo przeciwko przestępcy, który napadł na człowieka, po bił go i zabrał... 11 groszy. W Kodeksie Karnym, kara za taki czyn to minimum trzy lata więzienia. **MT**

Czterech na jednego

się napić wódki. Nie mają pieniędzy. Zrabowany złoty przedmiot szybko zamieniają na gotówkę (za łańcuszek wartości 260 zł, biorą połowę tej kwoty). Kupują pół litra oraz zakąskę i urządzają w parku libację. Wkrótce wysyłają jednego

Kolejny wątek to losy napastników i ofiary. Napadnięty człowiek ma wybite dwa zęby, został sponiewierany i z pewnością zachwiała się w nim poczucie bezpieczeństwa. Jeśli zaś wziąć pod lupę życiorysy przestępców, to dla nich nie było

Wiele komentarzy wywołała relacja z koncertu rockowego na stadionie, a zwłaszcza opis incydentu związanego z zaprowadzeniem porządku przez funkcjonariuszy policji.

Po ukazaniu się artykułu w redakcji odebrano przynajmniej kilka telefonów biorących w obronę policjantów. Również funkcjonariusze, którzy byli na stadionie nie kryli swego oburzenia. A oto relacja jednego z nich:

Zdaniem funkcjonariusza

Już o godzinie 16-ej zaczęły się pierwsze prowokacje ze strony nastolatków, pijanych i naciąganych. Podeszli do radiowozu i zaczęli obrzucać nas wyśmiewkami oraz kopać pojazd. Kilku innych wtargnęło na płytę stadionu, gdzie zaczęli pogawędzać. Na oczach wszystkich pili wino i narkotyzowali się. Próbowaliśmy ich stamtąd usunąć, ale perswazyjne słowne nie pomagały. Wręcz przeciwnie. Zaczęli się z nami szarpać. Niektórzy zarzucają nam, że zbyt nerwowo zareagowaliśmy i spowodowaliśmy całe zajście. Można i tak na to patrzeć. Faktem jest natomiast, że to my trzej, uzbrojeni tylko w krótkie palniki, znaleźliśmy się w środku agerywnych i niewyżitych małowatów. Jako stali bywalcy takich imprez, przyszli na koncert z drewnianymi pałkami naszpikowanymi gwoździem i deskami, nożami i kijami baseballowymi. Niech mi ktoś powie, że oni przyszli posłuchać swojej muzyki i popogawędzać. W trakcie trwania koncertu i zaraz po nim zrobili z tych „zabawek” odpowiedni użytek. Obrzucali butelkami nasze samochoody oraz wszystkie inne jakie „nawinęły” się im pod rękę.

Gdy widzieliśmy, że szykuje się rozróbka, wezwaliśmy posiłki. Dopiero wtedy, udano nam się ich usunąć z płyty stadionu. Ja sam uderzyłem jednego z nich. Był to akurat punk, który słynie u nas na komendzie jako prowodyr „zadym” na koncertach organizowanych przez MDK. Skoro naciągany, a w dodatku pijany małowat najpierw mówi: „sp...”, bo dostaniecie w mordę”, a następnie szarpie mnie i rozrywa kabinę. To mam go jeszcze przeprosić, że przeskądzał mi w zakłóceniu porządku i śpianiu? Jeśli tak, to po co w ogóle ochrona?

Trzech punków, którzy najprawdziej „szumeli”, oberwano i zostało zabranych na komisariat. Stwierdzono u nich od 1,21 do 1,86 promila alkoholu we krwi. Wszyscy trzej mają sporządzone wnioski do kolegium o zakłócenie porządku, spożywanie alkoholu i środków odurzających w miejscu publicznym. Nieprawdą jest natomiast, że bici byli także ci, którzy stali spokojnie. Nikt, poza tymi trzema, nie dostał.

EH
Od redakcji: Z pewnością i ta wersja wydarzeń nie jest jedyną, ale nie zamierzamy ponownie do sprawy wracać, przyjmując, że każdy ma prawo do przedstawienia tego co widział.

Władysławów

Nowy polonez



Szef komisariatu za kierownicą nowego pojazdu

Komisariat Policji we Władysławowie wzbogacił się o nowego poloneza. Polowę kosztów zakupu (tj. 8500 zł) pokrył władze gminy.

W uroczystości przekazania samochodu uczestniczyli przedstawiciele władz policji, zastępca komendanta wojewódzkiego Heliodor Ochocki oraz szef KRP w Turku Roman Wojcicki i z-ca Janusz Meyer, a także: naczelnik wydziału Komendy Wojciech Połatyński i wójt gminy Marian Gryt. Komisariat we Władysławowie tworzy czterosobowy zespół pod kierunkiem aspiranta Mirosława Błażejewskiego. Do tej pory policjanci dysponowali wysłużonym tarpanem, w zapewnieniu bezpieczeństwa i porządku w gminie. Pan Błażejewski ma nadzieję, że pojazd zostanie wkrótce wyposażony w nowoczesną radiostację.

Upadłość Spółdzielni „Jedność” w Turku ogłoszono 27 kwietnia. Z końcem maja zwolniono ostatnią 34 osobową grupę pracowników z 72 osobowej zalogi. Zadłużenie spółdzielni, oceniane jest na ok. 3 mld starych złotych.

Spółdzielnia była właścicielem zakładu stolarskiego przy ul. Komunalnej, zakładu kaletniczego w Dobrej i „Domu

Omawiając nową umowę najmu lokali, która będzie obowiązywać od 1 września, Marek Rowecki przychylił się do wszystkich zaproponowanych zmian.

PGKiM, odciął zadłużonej u nich na kilkanaście milionów spółdzielni wodę. Likwidator twierdzi, że nie odpowiada za wcześniejsze zaległości, których wierzyciele winni dochodzić na

„Jedność” likwidowana

Uług” przy ul. Gorzelnianej. Pomieszczenia w tym ostatnim budynku, dzierżawia właściciele prywatnych zakładów usługowych i handlowych, którzy z dniem 31 maja otrzymali wypowiedzenia. Niespokojni o swój dalszy los, zaprosili na spotkanie likwidatora Spółdzielni „Jedność” Marka Roweckiego.

Dyskutowano nad wieloma sprawami: złym stanem budynku, brakiem sprzętaczki, nowymi umowami najmu, ale przez cały czas powracało pytanie: „Co będzie dalej?”

Likwidator oświadczył, że jego obowiązkiem jest zbycie majątku spółdzielni. Nie był jednak w stanie powiedzieć kiedy to nastąpi. O ile sprzedaż ruchomości nie powinna następcze większych problemów, to sprzedaż nieruchomości może przeciągnąć się w czasie.

drodze sądowej. Od momentu upadłości wszelkie bieżące rachunki są regulowane.

— Udano nam się dojść do porozumienia z telekomunikacją i Zakładem Energetycznym mówi Marek Rowecki — którym spółdzielnia zalegała znacznie wyższe kwoty, a PGKiM jest niestępliwie.

Wody pozbawiono przede wszystkim dzierżawców niektórych obiektów na ul. Komunalnej. Strach pomyśleć co będzie, gdyby doszło do porażki.

Spółdzielnia „Alfa”, która przez kilka lat zgłaszała roszczenia do części majątku „Jedności”, nadal wysuwa żądania. Choć sprawa sądowa została zawieszona z chwilą ogłoszenia upadłości „Jedności”, to spółdzielcy z „Alfy” liczą, że być może jeszcze uda im się coś odzyskać. **(art)**

Interwencje komendanta opala

78-53-41

18 VI 1995

—Nie wiem, co tam napiszecie o imprezie, która odbyła się na stadionie z okazji Dnia Dziecka, ale chciałbym to krótko skomentować: bałagan, brak organizacji i opieki. Również medycznej. Zakrwawionym chłopcem, który przewrócił się w trakcie biegów, musiła się zaopiekować ekspedientka ze sklepu. A w ogóle, w trakcie zawodów było pełno gwałtów ze strony organizatorów i opiekunów. I to wszystko działo się na oczach dzieci w dniu ich święta.

—Chciałabym zwrócić uwagę na bałagan jaki panuje na zapleczu dyskoteki „Kolosium”

przy ul. Kaliskiej. Właściciel odpowiada, że placu podatki i konie. A tymczasem jest to miejsce coraz bardziej ruchliwe. My jako sąsiedzi zgodziliśmy się, aby była tu dyskoteka, ale liczyliśmy, że czystość zostanie utrzymana.

—Mieszkańcy ulicy Kaliskiej są zmeęczeni hałasem jeżdżących tędy samochodów. Czy nie można by ustawić znaku ograniczenia prędkości na odcinku od postoju do ronda?

—Napiszcie kiedy będą wybory burmistrza. Coś niewiele się można dowiedzieć o kandydatach?

—Popsuta mi się pralka i nie wiedziałam gdzie można znaleźć fachowca od naprawy. Przeczytałam uważnie wszystkie ogłoszenia z ostatnich pięciu numerów „Echa” i też nie znalazłam tam poszukiwaną przez mnie firmę. Może powinniście zamieszczać taki informator.

BIOENERGOTERAPEUTA
migreny, bezsenność

Turek, ul. 3 Maja 2
codziennie
w godz. 9.00-12.00 i 16.00-18.00

Na tegoroczne „Dni Uniejowa” złożyły się imprezy kulturalne i sportowe. Najdonioślejszą z nich była promocja dawno oczekiwanej monografii miasta. Drukarnia nie zdążyła co prawda z przygotowaniem całego nakładu książki, ale kilka jeszcze „gorących” egzemplarzy przewieziono do Uniejowa i można je było kupić na specjalnie zorganizowanej aukcji.

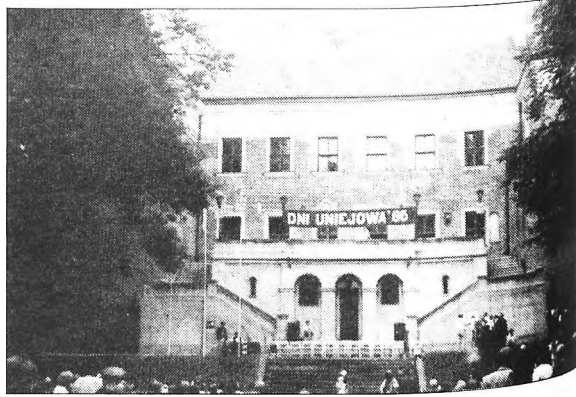
„Dni Uniejowa” rozpoczęły się 31 maja. W tym dniu wszystkie szkoły w gminie wzięły udział w „Sportowym Turnieju Miast i Gmin”. Uczestnicy imprezy pokonywali skomplikowany tor przeszkód. Nie liczył się czas, ważne było pokonanie trasy. Każdy kto szczęśliwie dotarł do mety, zostawał zwycięzcą.

Pierwszego czerwca rozpoczął się Otwarty Turniej Piłki Koszykowej Mężczyzn. Uczestniczyło w nim siedem trzyosobowych drużyn. W finale rozegranym trzeciego czerwca, zwyciężył zespół w składzie: Grzegorz Gawroński, Cezary Jaśkiewicz, Jarosław Marciniak. Dla dzieci w kinie „Ustronie” wyświetlano film pt. „Bethoven”, który obejrzało 580. widzów.

Drugiego czerwca odbył się Turniej Piłki Siatkowej Kobiet. Do rywalizacji zgłosiło się pięć drużyn reprezentujących: Szkołę Podstawową w Uniejowie (dwa zespoły), pracowników szkoły, absolwentek młodszych, miasto,

Zwyciężyła drużyna miasta w składzie: Malgorzata Brożek, Monika Ircha, Liliana Lewandowska, Mirosława Pacholczyk, Grażyna Ścibior, Ilona Zdych.

Także trzeci dzień czerwca spędzono na sportowo. Odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy reprezentacją Szkoły Podstawowej, a dorosłymi członkami przyszłokolejnego klubu sportowego



Przed zamkiem

Dni Uniejowa '95

„Impuls”. W regulaminowym czasie wynik brzmiał 2:2. O zwycięstwie uczniów zdecydowały rzuty karne. Szkołę reprezentowali: Łukasz Mosiągin, Grzegorz Dąbrowski, Łukasz Kubiak, Tomasz Miśkiewicz, Tomasz Pajak, Ireneusz Pietrzak, Maciej Tyłki i Piotr Woźniak.

Biegi młodzieży szkolnej, zgromadziły tego dnia na starcie 82. dziewczyny i 126. chłopców. W poszczególnych grupach wiekowych zwyciężyli:

Klasy I

Dziewczeta: Aneta Piąstka, Monika Marciniak, Daria Oweżarek

Chłopcy: Łukasz Pacholczyk, Janusz Dezor, Filip Pacholczyk

Klasy II

Dziewczeta: Wiesława Jaskuła, Magdalena Bocian, Iga Krzesłowska

Chłopcy: Jarosław Bocian,

Michał Łukasik, Sebastian Andrzejewski

Klasy III

Dziewczeta: Justyna Bugajak, Karolina Gałoch, Anna Bednarek

Chłopcy: Przemysław Szybyrnych, Andrzej Urbaniak, Marcin Łukasik

Klasy IV

Dziewczeta: Beata Rosiak, Aleksandra Kosmalska, Ewa Gałoch

Chłopcy: Tomasz Nykiel, Pawł Kosmalski, Mateusz Winnicki

Klasy V i VI

Dziewczeta: Katarzyna Jaszczura, Elżbieta Rokaszewska, Agnieszka Jaskuła

Chłopcy: Maciej Kaczorowski, Przemysław Nowak, Łukasz Kosmalski

Klasy VII i VIII

Dziewczeta: Monika Jaskuła, Malgorzata Peszel, Aneta Dąbrowska

Chłopcy: Krzysztof Barski, Robert Klata, Jarosław Ciechanowski

Na zakończenie zawodów odbył się „Bieg ku słońcu”, w którym wystartowali: burmistrz miasta, organizatorzy, sędziowie oraz rodzice kibicujący



Laureaci konkursu wiedzy o Uniejowie

Foto (art)

Rozśpiewane przedszkolaki

„Dzień Dziecka” w przedszkolu Elektrywni „Adamów” trwał przez cały tydzień. Jedną z ostatnich imprez był Konkurs Piosenki Dziecięcej.

Wzięło w nim udział 22. dzieci z sześciu grup: I - Natalia Zagoda i Paweł Szypnicki (Pomogę mamusi); II - Kuba Pakos i Kornelka Kiszewska (Bociek), Ewelina Gronostaj (Zuzia), Jędrus Łojewski (Jestem sobie przedszkolaczek); III - Natalia Ruszczyńska (Murzynek Bambo), Sylwia Piskorska (Wiosna radosna); IV - Asia Piasecka i Paweł Szlagor (Szumią w lesie stare drzewa), Kalina Kazmierczak i Kamila Kazmierczak (Zabierz pieszka na spacer); IVa - Iza Wlazło (Kolorowa wiosna), Grzegorz Przygoński (Dobra wróżka mama); IVc - Agnieszka Sochacka (Laleczka z porcelany, Sliczna mata łódeczka), Dorota Tygielska (Dorotka), Alicja Poprawska i Ania Soltysiak (Konik polny); IVb - Anna Skuta i Nikola Hunikowa (Wiosna w błękitnej su-

kience), Paulina Gojas (Kolorowe kredki).

Wszystkie dzieci śpiewały bardzo ładnie i nagradzane były licznymi brawami ze strony publiczności. Otrzymały też książeczki do kolorowania, czekolady i pomarańcze ufundowane przez Elektrywnię „Adamów”, a po zakończonych występach z apetytem spałaszowały deser.

EH



Najmłodszy uczestnicy konkursu - Natalia i Pawełek

W Urzędzie Gminy Kawęczyn, odbyło się uroczyste spotkanie, podsumowujące udział sekcji gminnej MDP w zawodach sportowo-pożarniczych na szczeblu krajowym.

Liczą na sukces

W spotkaniu z młodymi mistrzami polski i ich rodzicami uczestniczyli: Stanisław Tamm — wicewojewoda koniński, Mikołaj Kolodziejczak — wiceprezes Zarządu Głównego ZOSP RP, Janusz Wojciechowski — prezes Zarządu Wojewódzkiego ZOSP RP, mł. bryg. Wojciech Mendelak — komendant wojewódzki PSP, st. kpt. Leonard Soja — komendant rejonowy PSP, mgr inż. Jan Nowak — wójt gminy Kawęczyn, Zenon Tomczyk — prezes Zarządu Gminnego ZOSP RP i Karolina Kurc — dyrektor SP w Tokarach.

Oprócz pochwał i wielu ciepłych słów, członkowie MDP otrzymali okolicznościowe upominki, a ich rodzice listy gratulacyjne. Przed wyjazdem na Mistrzostwa Europy do Włoch, młodzi strażacy przygotowujący się będą na grupowaniu w Lesznie. Na stroje w drużynie są bojowe, chłopcy i ich opiekunowie liczą na sukces.

(art)

Konkurs pożarniczy

W świetlicy Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Koninie, odbył się wojewódzki, ogólnopolski konkurs Turnieju Wiedzy Pożarniczej „Młodzież zapobiega pożarom”.

Zwycięzcą została Malgorzata Panchyszyn, uczennica siódmej klasy Szkoły Podstawowej w Kaczkach Średnich. Ona też będzie reprezentować naszą województwa w finale krajowym turnieju. W Radomiu. Szóste miejsce zajęła koleżanka Malgosi, Agnieszka Kusztowa.

Tego samego dnia ogłoszono wyniki konkursu połączony z hasłem „Dzień chrona - przeciwpożarowa w oczach dziecka”. Dwie pierwsze nagrody zdobyły Ania Anna i Aneta Rokaszewska ze Szkoły Podstawowej w Turkowicach. Ich rodzice wezmą udział w konkursie na szczeblu krajowym.



Trzeźwa młodzież

W bursie Zespołu Szkół Zawodowych w Turku odbył się rejonowy finał Olimpiady Wiedzy o Alkoholizmie. W grupie uczniów szkół ponadpodstawowych zwyciężył Krzysztof Pawlak - reprezentujący bursę, a wśród uczniów szkół podstawowych najlepszą okazała się Anna Zesiuk - SP nr 1 w Turku.

Do olimpiady przystąpili uczniowie szesnastu szkół podstawowych i trzech ponadpodstawowych - na 50 zaproszonych do udziału. Olimpiada ma na celu:

- podniesienie poziomu wiedzy i świadomości młodzieży w zakresie szkodliwości psychologicznej alkoholizmu,
- kształtowanie postaw i stylu życia eksponujących trzeźwość i refleksyjny stosunek do obyczajowości,
- rozwijanie różnorodnej działalności kulturalnej, technicznej, przyrodniczej, sportowej i turystycznej,
- promowanie zachowań służących zdrowiu fizycznemu i psychicznemu.

Pisemne testy dla uczestników olimpiady przygotował

Jerzy Bartosik, sekretarz Oddziału Rejonowego Konińskiego Towarzystwa „Trzeźwość”. Komisja w składzie: Leszek Reysner, Barbara Jesiolowska, Joanna Pawlak, Antoni Szalek, oceniała odpowiedzi na każde pytanie w skali 0 - 4 pkt. Maksymalnie można ich było zdobyć 90. Choć testy były trudne, a pytania często podchwytliwe, młodzież radziła sobie bardzo dobrze.

Wśród uczniów szkół ponadpodstawowych najwięcej punktów zdobyli:

1. Krzysztof Pawlak - Bursa ZSZ
2. Radosław Wróblewski - Bursa ZSZ
3. Paweł Piątko - ZSO Turku
4. Marcin Wojcikowski - Technikum Mechaniczne

5. Bogumił Twora - ZSR Kazki
6. Magdalena Golebiowska.

Nagrodzeni uczniowie szkół podstawowych:

1. Anna Zesiuk - SP 1 Turku
2. Urszula Kowalska - SP 4 Turku

3. Jacek Kolek - SP Działdowie

Wyróżnienia otrzymali: Katarzyna Jacek - SP 4 Turku, Katarzyna Bujak - SP Władysławów, Balbina Marciniak - SP Tokary, Anna Kozłowska - SP 5 Turku, Karolina Szafarz - SP Uniejów, Krystian Strasz - SP 2 Turku, Jan Janiak - SP Tokary.

Wszyscy nagrodzeni i wyróżnieni zakwalifikowali się do finału wojewódzkiego, który odbędzie się w czerwcu w Koninie.

(art)



Nagrodę odbiera Krzysztof Pawlak

Na terenie Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Stemplewie odbył się VIII Zlot Drużyn „Nieprzetartego Szlaku”. W tym roku oprócz ekip z województwa konińskiego, wzięły udział drużyny z całej Polski. Głównym organizatorem zlotu był V Szczep DH „NS” ze Stemplewa.

W programie zlotu, oprócz wielu atrakcji, przewidziano również typowe zajęcia z metodyki harcerskiej, pionierki i terenoznawstwa. Już po przyjeździe ekipy zlotowe musiały realizować pierwsze zadania. Po otrzymaniu koperty z zasyfrowanymi informacjami drużyny przystąpiły do gry harcerskiej polegającej na samodzielnym zamierzeniu punktu pod namiotami harcerskim, nie zabrakło elementów zdobnictwa obozowego. Każda z drużyn musiała wykonać totem i ustawić go przed namiotem. Po krótkim odpoczynku rozpoczęła się wielka Gala Złotowa.

Dzieci wzięły się na scenie w postaci z krajowych i zagranicznych estrad. Atmosfera była wspaniała. Klaskano, tańczono i wznoszono okrzyki. W miarę wane lody i napoje chłodzące. Gaię uświetnił występ Macieja Pola, prezdyktatora z Łęczycy. W zamian dzieci obdarowały

go rzeszystemi oklaskami i samodzielnie wykonaną lalką ze sznurka.

Wieczorem śpiewano i tańczono przy ognisku. Wykonano też tradycyjny „pląs stemple-

neralnego sponsora zlotu, firmy „Eltrans” z Katowic.

Po oficjalnym otwarciu nastąpiły pokazy: kawalerii powietrznej z Leżnicy Wielkiej i strażaków z Komendy Rejonowej

Radość nieopisana

ski” — „Łapiemy muchy w paluchy”. Na koniec pieczono kiełbaski.

W drugim dniu zlotu nastąpiło uroczyste jego otwarcie. Komendant, Andrzej Zielenka, w rozkazie dziennym powitał wszystkie ekipy, zaproszonych gości, pracowników Ośrodka i wszystkich zgromadzonych. Przemawiając powiedział, iż zlot mógł się odbyć dzięki ludziom dobrej woli, którzy wiedzą czym jest uśmiech dziecka. Zaznaczył szczególny wkład ge-

PSP w Turku. Później wybrano piosenkę zlotową. Została nią „Biznesmen Pollen” w wykonaniu drużyny z Kosewa. Kolejną atrakcją przygotował Klub Jeździecki z Łodzi. Dzieci miały okazję zasmakować konnej jazdy i przejażdżki bryczką. Radość była nieopisana. Z dużym zainteresowaniem spotkał się pokaz lotów balonem z Areoklubu Konińskiego.

Wieczorem bawiono się przy ognisku. Tańczyli wszyscy: dzieci, kadra, goście i sponsorzy. O godzinie 22.00 nastąpił pokaz ogni sztucznych, przygotowany przez generalnego sponsora.

Trzeci dzień dostarczył dzieciom możliwości kontaktu z prawdziwą sztuką. Teatr Lalek „Arlekin” z Łodzi zaprezentował spektakl pt. „Smerfojady”. Wystąpiły również chór i kapela ludowa ze Świnie Warchich. Na koniec przystąpiono do składania i porządkowania obozu. W czasie uroczystego apelu przedstawiciel „Eltransu” wręczył drużynom nagrody (sprzęt sportowy i turystyczny), a oboźny Krzysztof Cieślak, prowiant na drogę.

(art)

Dzień Dziecka

1 czerwca to szczególne święto dla dzieci, zarówno tych małych jak i tych trochę starszych. Na tegoroczne święto dzieci bardzo starannie przygotowały się turkowskie przedszkola.

„Dzień dziecka” to święto, na które każdy maluch czeka z niecierpliwością. W święto to bowiem nie ma codziennych zajęć tylko dużo rozrywkę i mnóstwo słodkości.

W przedszkolu nr 2 tradycyjnie już z okazji „Dnia dziecka” przygotowano tygodniowy program rozrywkowy. W poniedziałek odbyły się konkursy sportowe na stadionie z nagrodami. W następnych dniach dzieci obejrzały teatryki oraz ciekawe filmy. Program obejmował również konkurs rytmiczny na asfalcie, swoje pomysły dzieci przedstawiały przy pomocy kredy.

W przedszkolu nr 1 „Dzień dziecka” świętowano na łonie przyrody w turkowskim lesie, nie obyło się także bez konkursów i gier, ich zwycięzcy, jak i pozostałe dzieci, otrzymali drobne upominki i słodycze.

Dzieci z przedszkola Zakładowego Elektrywni Adamów zwiedziły wystawę w muzeum oraz obejrzały występ teatru amatorskiego w Domu Kultury, między innymi „Dwa wiatry”, „Czerwony Kapturek”, „Biała planeta”. W piątek odbył się tam konkurs piosenek oraz podsumowanie konkursu plastycznego „Wszystkie

dzieci nasze są” i wystawa prac. Świętowanie „Dnia dziecka” zakończyło się w poniedziałek wyjazdem do lasu.

Przedszkole nr 3 zorganizowało wyjazd z dziećmi do Zamku w Uniejowie. W czwartek dzieci przebrały się w postaci bohaterów bajki i demonstrowały przedmioty zaścianki miasta, ich przewodnikiem, głośno wypowiedianym hasłem było: „Nie śmieć!” Następnie zmęczone już nieco maluchy biesiadowały na pikniku.

Dzieci z wszystkich przedszkoli wspaniale się bawiły na dyskotekach, konkursach, zainicjacje, wszystkie z apetytem palasowały przygotowane na ten dzień słodycze.

Nie zapomniano również o starszych dzieciach ze szkół podstawowych. Wychowawcy klas zorganizowali wyjścia do kina, do parku, na lody i do muzeum. Bogaty był także program wycieczek: Szlak Piastowski, Kraków-Oświęcim-Zakopane, biwak w Slesinie. Odbywały się również zawody sportowe na stadionie 1000-lecia: biegi przełajowe, trójbój, lekkoatletyka indywidualna.

Tak było na początku czerwca. A teraz...wakacje! E.W.



Wielka Gala Złotowa

18 VI 1995



Sanktuarium Maryji Panny Matki Kościoła w Wyszyńce na planie koła i trójkąta równoramiennego symbolach doskonałości



Matka Boska Czuwająca w Wyszyńce

„Sercem” sanktuarium Matki Boskiej Wyszyńskiej jest oczywiście sam Jej cudowny czterokwiatowy wizerunek pochodzący z klasztoru w Kole. Same nazwy miejscowości **Koło** i Wyszyńca wydają się być tutaj wcale znaczące.

W tym skromnym kompleksie, obraz Jej ma takie miejsce, jakie Maryja spełnia w Kościele. A wiadomo, że Głową i fundamentem Ludu Bożego jest Jej syn Jezus Chrystus, nasz Zbawiciel.

Ze względu więc na rzeczywistość obecność Chrystusa w Kościele, ta tylko sposobność, jedyna w swoim rodzaju jest absolutnie doskonała. Te

cechy wyraża w całości zachowany ponaddwukwiatowy kompleks architektoniczny z dość bogatym i jednorodnym wystrojem wewnętrznym, tzw. ludowego baroku. Najpierw w oczy rzuca się sam kształt zewnętrzny.

Mianowicie sam kościół sanktuarijny jest szesnastobokiem drewnianym, zbudowanym na planie **koła**, szczególnym symbolu doskonałości. Dach kościoła przypomina **dzwon** zwołujący ludzi na modlitwne spotkanie z Bogiem.

Równocześnie w roku 1782 obok tegoż wspaniałego drewnianego kościoła zbudowano dla odmiany murowaną i bar-

dzo wysoką dzwonicę. Te z kolei na planie **trójkąta** równoramiennego, także symbolu doskonałości wzywającego ludzi do modlitwy, do uwielbienia Pana Boga.

Są trzy oryginalne wejścia do kościoła. Żadne nie jest centralnym na wprost głównego ołtarza z tabernakulum. Najpierw dwa po obu bokach chóru. Pierwsze od strony południowo-zachodniej przez dobudowaną później kruchtę. Drugie mniej oficjalne od strony północno-zachodniej przez kaplicę Sw. Józefa Kaliskiego (świętej rodziny). Trzecie przez zakrystię.

Po wejściu „głównym” do świątyni rzuca się nam w oczy pięknie odrestaurowany barokowy ołtarz, najpierw z wizerunkiem Matki Boskiej Szkaplerznej, będącym ruchomą zasłoną dla tutejszego skarbu jakim jest cudowny obraz Matki Bożej **Czuwającej** nad śpiącym Dzieciątkiem. Każdy z nas jako dziecko Boże ma prawo, jak to Dzieciątko, czuć się bezpiecznym pod opieką **Maryi** jako swej **Matki**.

Jednak, żeby było zadość prawdom teologicznym, zaraz obok obrazem aniołowie adorują przede wszystkim Jej Syna obecnego w Najświętszym Sakramencie.

Na zwieńczeniu zaś kompleksu związanego z adoracją Najświętszego Sakramentu znajduje się rzeźbiona postać legendarnego pelikana w gnieździe ze zgłodniałymi pisklętami, spożywającymi jego żywe ciało i krew. Lud Boży, jak te zgłodniałe pisklęta pelikana karmi się, ale już żywym Ciałem i Krwią samego Chrystusa pod szczególną opieką Matki Bożej.

Po obu bokach tabernakulum znajduje się aż osiem ozdobionych relikwiarzy świętych męczenników. Dawnej wielką wagę przykladano do tego, aby w pobliżu sprawowania Mszy świętej były takie właśnie relikwie, dzisiaj przez nas niedoceniane.

Wielce wymowny jest niebiański wystrój sufitu. **Cent-**

rum Kościoła jako Ludu Bożego na ziemi i w niebiańskiej chwale jest **sam Bóg** w Trójcy Świętej Jedyny. Te rzeczywistości wyraża w samym środku niebieskiego i gwiazdzonego sufitu plastyczny symbol Opatrzności Bożej, a więc oko wewnątrz trójkąta równoramiennego otoczonego okrągłym wieńcem chwały. To wszystko zaś otoczone jest trzema dość sporej wielkości postaciami anielskimi trzymającymi: jeden krzyż, drugi kotwicę, trzeci serce.

Chodzi więc o wyrażenie tego, że **Kościół** jako Lud Boży, **żyje cnotami wiary nadziei i miłości**, których źródłem jest **sam Bóg** w Trójcy Świętej Jedyny.

Następnie wzdłuż obu bocznych ścian, począwszy od głównego ołtarza z cudownym obrazem Matki Wyszyńskiej, widzimy figury dwunastu Apostołów. Chrystus swój Kościół jako społeczność hierarchicznie od początku doskonale uporządkowaną zbudował na dwunastu Apostołach, z Piotrem na czele.

Wielce znaczące są symbole i napisy nad oboma wejściami do kościoła. Nad jednym jest tiara z symbolami kluczy, najwyższej władzy w Kościele, nad tablicą informującą o nadanych tutaj wtedy odpustach. Nad drugim wejściem mitra, symbol władzy ówczesnego arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Polski, którego bezpośredniej pieczy ta świątynia wtedy podlegała. O tym przypomina też charakterystyczny **krzyż** na samym zewnętrznym zwieńczeniu kościoła ustawionym, właśnie „na **Maryi**”, inskrypcji specjalnie ucharakteryzowanej, normalnie nieczytelnej od strony oficjalnego dojazdu, lecz zrozumiałej dopiero z przeciwnej, tzn. północnej strony.

Wewnątrz na obu przeciwnych bokach kościoła są ołtarze poświęcone świętym Patronom fundatorów, a więc jeden na cześć św. Rafała archaniola wędrującego razem

z Tobiaszem, oraz drugi na cześć św. Ludwika zakonnic. Ten ważny element wystroju kościoła ma nam przypominać i wyzwać do uczestnictwa w naszych własnych świętych patronów, w imię których zostaliśmy ochrzczeni i którzy z woli Bożej nami się opiekują.

Ciekawą jest też treściwa zbieżność herbowego zawołania Prymasa Tysiąclecia „**Soli Deo**” z napisem „**Samemu Bogu**” na antypedium ołtarza z cudownym obrazem Matki Boskiej Wyszyńskiej.

Wiadomo, że Lud Boży karmi się w świątyni Chrystusiem obecnym w Słowie oraz w Ciele i Krwi, o czym przypominają nam dwa stopy: z jednej strony piękna barokowa aniołona z aniołem na wierzchołku trzymającym tablicę dziesięciu przykazań Bożych obok centralnie położonego ołtarza. I aż się prosi, aby po przeciwległej stronie umieścić znajdującą się w kaplicy zabytkową kamienną chrzcielnicę z XV w., przeciętą przez **Chrzest wchodzimy do Kościoła** stając się dziećmi Bożymi i członkami Mistycznego Ciała Chrystusa.

Choć od początku to sanktuarijny świątynia poświęcona jest tajemnicy Narodzenia NMP, to tylko dlatego, że wtedy jeszcze oficjalnie używano tytułu **Maryi Panny** Matki Kościoła, a który z całą pewnością przysługuje w czas temu świętemu miejscu w Wyszyńce.

Zachęcam wszystkich do pielgrzymowania do tego przynajmniej z okazji świętego zakonika, ukrytego między Konikiem a Turkiem, zwłaszcza przy okazji pielgrzymki do Lichenia.

ks. Ksawery Wilczyński

ps. Złosiłwcy przed ponad dwoma wiekami ułożyli tak zwane powierzenie, „Znac fundacji Mości Pana dzwonnica jak szubienica a kościół jak kupa siano” oddające po trosze zewnętrzną miejscową rzeczywistość.

Dla ducha

Gminny Ośrodek Kultury we Władysławowie zorganizował wystawę malarstwa Stanisława Szymańskiego. Uroczystego otwarcia wystawy dokonał dyrektor Ośrodka - Henryk Trocha. Wyrzcił on nadzieję, że nie jest to ostatnie spotkanie „dla ducha” w bieżącym sezonie działania Domu Kultury.

Na spotkanie licznie przybyli nauczyciele miejscowych i okolicznych szkół, działacze kultury, a wśród nich między innymi były dyrektor Domu Kultury - Tadeusz Drzewiecki, znany kustosz regionu, współautor „Przewodnika po Władysławowie”.

W krótkim przemówieniu, Henryk Trocha podsumował dotychczasowy dorobek placówki, wyrażając uznanie dla

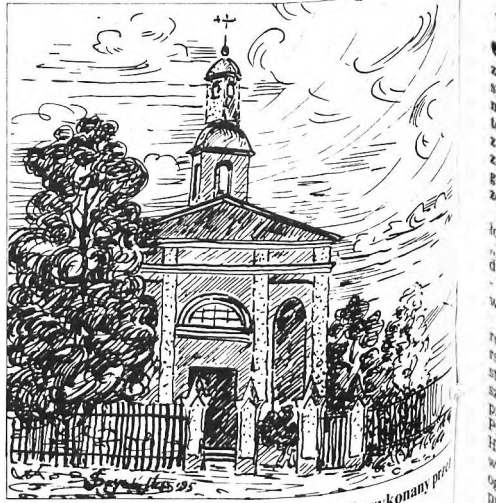
swoich współpracowników - pedagogów i instruktorów prowadzących zajęcia w młodzieżowych kołach twórczych, rozwijających artystyczne upodobania dzieci i młodzieży w dziedzinie muzyki i plastyki. Podkreślił też rolę jaką odgrywa, działający przy Domu Kultury, Klub Seniora, w którym emeryci i starsi sympatycy kultury regionalnej - obok wypoczynku, mają sposobność uzupełnić

i wzbogacić kulturą spuściznę minionych pokoleń tego środowiska.

Dyrektor podziękował także Radzie Gminy i wszystkim sympatykom czuwającym nad zaspokajaniem materialnych potrzeb rozwijającej się wężaj placówki. Do tych, którzy dali się poznać jako ofiarni sponsorzy i jako wszechstronnie zaangażowani działacze wspomagający rozwój placówki należą **Krzysztof Zajac**.

Podczas zwiedzania wystawy autor prac komentował poszczególne kompozycje i techniki malarskie, jakim zostały wykonane, w kontekście dawnych i współczesnych epok i stylów. Odpowiadał też na pytania zwiadzających, dotyczące głównie współczesnych tendencji twórczych w kraju i na świecie. Spotkanie z twórczością Stanisława Szymańskiego, stało się też pretekstem do podsumowania dotychczasowej działalności Domu Kultury.

EH



Dom Kultury we Władysławowie - rysunek wykonany przez Stanisława Szymańskiego



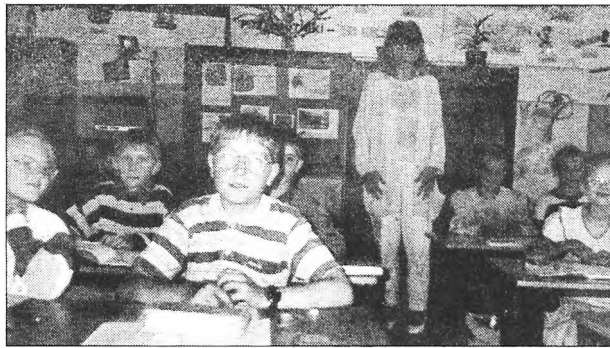
Nasza szkoła kochana

Szkoła Podstawowa w Krwonach im. Bohaterów Westerplatte została oddana do użytku 1 września 1955 roku. Funkcję kierownika, a następnie dyrektora, najdłużej pełnił Józef Walowski. Od siedmiu lat dyrektorką placówki jest Krystyna Gąsowska.

Do obwodu szkoły należą miejscowości: Krwony, Janiszew, Bogdałów. Uczy się w niej 84 uczniów i siedmiu przedszkolaków. Jest to szkoła stosunkowo niewielka, z klasami łączonymi. Średnio w klasie jest około dziesięcioro dzieci. W ciągu ostatnich kilku lat liczba dzieci uczęszczających do szkoły w Krwonach znacznie się zmniejszyła w związku z rozszerzaniem się terenów kopalnianych i przesiedlaniem mieszkańców.

Szkoła dysponuje siedmioma izbami lekcyjnymi, oddziałem przedszkolnym, zastępczą salą gimnastyczną, niewielkim zapleczem gospodarczym i salą katechetyczną. Dyrekcja myśli jednak o stworzeniu dla dzieci

mini - świetlicy, w której dzieci mogłyby, zwłaszcza w okresie jesienno - zimowym, wypić herbatę i zjeść śniadanie. Kadre szkoły tworzy jedenastu młodych nauczycieli. Szczęsioro



Szkoła Podstawowa w Krwonach

z nich posiada wykształcenie wyższe, czworo jeszcze się kształca.

W każdy wtorek odbywają się spotkania uczniów z dyrek-

torem, podczas których młodzież szkolna przekazuje swoje uwagi, spostrzeżenia i propozycje dotyczące funkcjonowania szkoły i problemów uczniowskich.

Chlubą szkoły jest gazetka szkolna „Bzdziągawka”, redagowana przez zespół w składzie: Aleksandra Troczyńska, Katarzyna Ligocka, Sylwia Stroiwaś, Patrycja Bazner. Oprócz tradycyjnych uroczystości szkolnych organizowane są także: Imieniny klas, Dzień Ucznia (przypadający w Dzień Wiosny). Z okazji Dnia Matki odbył się w szkole „Turniej rodzin”. Poza tym rodzice dzieci zapraszani są na tzw. lekcje otwarte, podczas których mogą się przyjrzeć wyteżonej pracy swoich pociech. W ten sposób zacieśnia się też współpraca między rodzicami a dyrekcją

szkoły. Rodzice zapraszani są też na wszystkie uroczystości szkolne. W razie potrzeby zawsze chętnie spieszą szkole z pomocą. Bardzo prężnie działa Komitet Rodzicielski, który w szczególności pomaga w organizacji wycieczek dla dzieci. Również Rada Gminy, wójt i zarząd wspiera szkołę finansowo. Jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej udostępnia dzieciom remizę strażacką przy różnego rodzaju uroczystościach, wypożycza nieodpłatnie samochód.

Dzieci ze szkoły w Krwonach są wyjątkowo rozśpiewane. Uczennica kl. VII - Aleksandra Troczyńska zajęła I miejsce w Rejonowym Przeglądzie Piosenki Dziecięcej, który odbył się w Turku i zakwalifikowała się do etapu wojewódzkiego. I miejsce w Wojewódzkim Konkursie Plastycznym pt. „Dom, mama i ja”, zajęła Aleksandra Kaczyńska. Uczniowie bardzo chętnie biorą udział w konkursach przedmiotowych zajmując miejsca w pierwszej trójce na etapie rejonowym. W tym roku najlepszym sportowcem szkoły okrzyknięty został Marcin Binkiewicz - uczeń kl. VI. EH



Targi Konińskie '95

Puchar dla Lindy

Już po raz trzeci odbyły się w Konińsku Targi Przemysłowe - budowlane zorganizowane przez Konińską Izbę Gospodarczą. Otwarcia dokonał minister Marek Pol i wiceminister Krzysztof Szalamek. 70 firm z województwa konińskiego, 60 z województwa łódzkiego oraz jedna niemiecka, zaprezentowały swoje wyroby.

Z rejonu Turku w Targach wzięło udział dwóch wystawców: PPH „Linda” i Zakład Handlowo - Produkcyjny „Usługowy „Insbud - Agpol” z Turku, prezentujący wyroby hydrauliczne.

W czasie trwania Targów zaprezentowanych zostało kilka konkurencyjnych, m. in. na najlepiej urządzone stoiska po raz pierwszy na najlepszy wybór. I miejsce komisja przyznała jednogłośnie wyrobom Przedsiębiorstwa Produkcyjno - Handlowego „Linda” z Chrapczewa. Nagrodą w konkursie był puchar ufundowany przez przewodniczącego NOT. „Linda” zaprezentowała na targach najnowocześniejszą genera-

cję okien i drzwi produkowanych w oparciu o technologię niemieckiej firmy „Veka”. Zimowy ogród „Linda” publiczności uznała za najlepiej urządzone stoisko. Ponadto duże zainteresowanie wzbudzało okno obrotowe i szyba witrażowa.

Podczas trwania Targów wiele firm skorzystało z dodatkowej możliwości, jaką była prezentacja poprzez seminaria. Oprócz konferencji z „Linda”, na którą specjalnie z Niemiec przyjechał Heinz Kruse - szef Działu Techniki Rozwojowej „Veka”, odbyło się jeszcze siedem innych spotkań.

Ogólnie Targi należały do udanych, mimo, że zwiedzających było mniej niż w ubiegłych latach. Niewątpliwie należało do bardziej prestiżowych imprez organizowanych na terenie naszego województwa. Świadczy o tym zainteresowanie udziałem w nich przez wystawców zagranicznych. Potrzeba ich organizacji, mimo trudności lokalowych i finansowych, jest chyba oczywista.

EH



50 LAT ZE SOBĄ

7 czerwca
minęła 50 rocznica
pożycia małżeńskiego



HELENY i WŁADYSŁAWA OSIŃSKICH

życzenia doczekania następnych rocznic w zdrowiu, radości i zadowoleniu składają:

córki i syn z rodzinami oraz prawnuk Konrad

Złoty jubileusz

W dniu 31 maja 1995 roku Urząd Stanu Cywilnego w Turku zorganizował w restauracji „Hotelowa” spotkanie z okazji 50-lecia pożycia małżeńskiego. Na uroczystość z udziałem Burmistrzów naszego miasta panów: Krzysztofa Nowaka i Lechosława Pawlaka przybyło 12 par małżeńskich. Byli wśród nich: Salomea i Wacław Bednarkowie, Irena i Czesław Grabowscy, Apolonia i Czesław Grzelakowie, Lucja i Stanisław Kalowsky, Kazimiera i Teofil Kaluźni, Antonina i Marian Kasprzakowie, Helena i Henryk Kowalczykowie, Marianna i Józef Mielcarko-

wie, Jadwiga i Sławomir Mielcarkowie, Sabina i Józef Pawlakowie, Józefa i Hieronim Skórzewscy oraz Maria i Józef Szwankowscy.

Jubilaci odznaczeni zostali medalami „Za długoltnie pożycie małżeńskie” przyznanymi Im przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Wałęsę. Wręczone Im również upominki, a wśród nich pamiątkowy medal wybity z okazji 650-lecia miasta Turku.

Urząd Stanu Cywilnego w Turku planuje podobne spotkanie z kolejnymi jubilatami w drugiej połowie roku.

18/VI 1995



Z wielkim zainteresowaniem czytam w każdym numerze „Echa Turku” wybrane przez panią Ewę Ogrodowczyk, teksty z cyklu „Przedwojenna prasa pisała”, jak również pana Tadeusza Rabięgi, dotyczące kroniki naszego miasta i jego dawnych mieszkańców.

Nie bez wzruszenia na przykład i satysfakcji, czytam o zasługach mojego dziadka Fabiana Kaczorowskiego, niegdyś burmistrza Turku, nie mówiąc już o moim ojcu Mięczysławie, którego zaangażowanie w rozwój naszego miasta, niejednokrotnie podkreślano na łamach „Echa”.

Jestem wdzięczny za przypomnienie i niejako wzruszenia sylwetek dawno już zmarłych obywateli Turku, podkreślenie ich zasług, prawości, ofiarności, głębokiego patriotyzmu, jak również bohaterstwa na polu militarnym w walkach o niepodległość naszego kraju.

Korzystając z gościnności „Echa” ja z kolei chciałbym dzisiaj do grona tych godnych szacunku niezjących turkowiów - dorzucić jeszcze jedną sylwetkę: mojego stryja, majora, magistrą, inżyniera Henryka Kaczorowskiego. Czynień to po trosze „ad rei memoriam”, ale też i z myślą o tym, że może kiedyś mój prawnuk weźmie do rąk wiecznie żywe i interesujące „Echo Turku” i z podobną satysfakcją jak ja wczyta się w dzieje swoich przadziadków i pra-stryjów.

O stryju Henryku chciałbym wspomnieć dlatego, że urodził się w Turku. Stąd wywodzą się jego korzenie, choć życie przerzucało go w różne regiony Polski. Był bardzo skromnym człowiekiem, wprost niewspółmiernie do swoich zasług. Nie lubił rozgłosu. Nie publikował nigdzie swoich osiągnięć, ale ja dzisiaj po jego śmieci (chyba mi to wybacz) nie mogą oprzeć się pokusie jako jego bratanek, by po nie tak dawnym jego zgonie nie wspomnieć w prasie rodzinnego miasta, o jego zasługach. Toć żyją jeszcze turkowiowie, którzy znali dobrze stryja, może więc wzmianka o jego zejściu, byłaby wskazana w lokalnej prasie.

Mój stryj

Stryj Henryk Kaczorowski urodził się w Turku w 1897 r. Rodzice, to Maria i wspomniany już Fabian Kaczorowski. Szkołę powszechną ukończył w Turku, gimnazjum w Kaliszu w 1918 r. W tym też roku rozpoczął wyższe studia na Politechnice Warszawskiej, które przerywa rozpoczęta wojna o niepodległość Polski. Na rozkaz Józefa Piłsudskiego - studenta Politechniki zostają wcieleni do Legii Akademickiej, dowodzonej przez majora Bobrowskiego. W zależności od stale przesuwał się linii frontu - stryj Henryk bierze udział w walkach po Rawą Ruską, Żółkinią, Maroszyńcem i Lwowem, skierowany zostaje na przeszkolenie do Szkoły Podoficerskiej w Chyrowie, a następnie do Szkoły Podchorążych Piechoty oraz Szkoły Podchorążych Saperów w Warszawie. Po ukończeniu w/w szkół, w czerwcu 1920 r., już jako saper podchorąży, bierze udział w wysadzeniu mostu na Wiśle, w celu uniemożliwienia natarcia bolszewickiego oraz przy umacnianiu przyczółka wrocławskiego. Otrzymał polecenie eskortowania pociągu do Wilna z generałem Lucjanem Żeligowskim, który na rozkaz Józefa Piłsudskiego został zniszczony.

Po ucieczce nieprzyjacielskich wojsk do Prus Wschodnich - skierowany zostaje do pełnienia służby w Szkole Podoficerskiej Saperów w Warszawie. Po wojnie w 1921 r. zostaje odkomenderowany wraz z innymi oficerami będącymi studentami na Politechnikę Lwowską, a następnie na Politechnikę Warszawską, którą ukończył w czerwcu 1925 r. Jako oficer inżynier, podejmuje pracę w Wydziale Budownictwa - Dowództwa Okręgu Korpusu nr 1 w Warszawie. Trwa ona do kwietnia 1939 r. po czym zostaje przeniesiony do



Henryk Kaczorowski w mundurze oficera WP

identycznej D.O.K. w Toruniu, jako szef budownictwa.

W latach 1936-38, w randze kapitana na stanowisku Zastępcy Szefa Wydziału Budownictwa, nadzoruje budowę Osrodku Depryktarzu w Pyrach pod Warszawą. W osrodku tym nasi matematycy rozszyfrowali (złamał) szyfr słynnej maszyny szyfrującej „Enigma”.

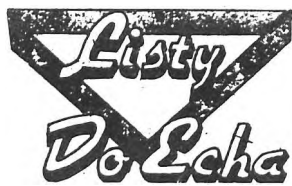
Bierze udział w walce z Niemcami pod dowództwem generała Kutrzeby. W walce nad Bzurą zostaje ranny. Po kapitulacji Niemcy zabrali stryja, rannego z łózka, do niewoli. Początkowo trzymali wszystkich oficerów na Błoniach pod Warszawą, a następnie zostali wywiezieni w głąb Niemiec. Od miesiąca listopada 1939 do maja 1945 r. przebywał w kilku oflagach, na terenie Niemiec. Do kraju wraca ok. 25 września 1945 r.

Po zameldowaniu się w Ministerstwie Obrony Narodowej, zostaje zwolniony na własną prośbę ze służby wojskowej stałej i przechodzi do pracy w służbie cywilnej. Od stycznia 1946 r., podejmuje pracę we Wrocławskiej Dyrekcji Odbudowy - na stanowisku Dyrektora d/s Technicznych, następnie Dyrektora Działu Budownictwa w Urzędzie Województwa - w Olsztynie.

Przez pewien okres od 1949 r., minister budownictwa dodatkowo przynajmniej na stanowisku delegata ministra budownictwa, na województwo wrocławskie. W listopadzie 1951 r., na skutek zaistniałych zastrzeżeń związanych z jego bytnością w wojsku, w latach przedwojennych - minister budownictwa na tak zwaną „własną prośbę” - przenosi go do Olsztyna, gdzie pełni obowiązki dyspozytora w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego, a następnie w Wydziale Budownictwa Urbanistyki i Architektury Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie, jako z-ca Głównego Architekta Województwa.

W roku 1968 przechodzi na emerytalny Umiera 18 lutego 1995 r. w Olsztynie.

- Uzyskane odznaczenia:
1. Najchłubniejszy - przyznany dopiero 31 listopada 1990 przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - Krzyż za walkę o wolność i niepodległość w latach 1918-1921 r.
 2. Złoty i Srebrny krzyż za usługi za prace zawodowe i społeczne po wyzwoleniu
 3. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
 4. Odznaka 1000-lecia Państwa Polskiego
 5. Złota odznaka honorowa NOT
 6. Złota odznaka PZ i TB
 7. Złota odznaka honorowa - Zasłużony dla Warmii i Mazur
 8. Medal za 40 lat pracy Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa (od 1934-1974)
 9. Medal za udział w wojnie obronnej „Ojczyzna” 1939 r.
 10. Nominacja do stopnia majora, przyznana przez Ministra Obrony Narodowej - 1990 r.
- inż. arch. Janusz Kaczorowski



Restytucja Krzyża

Takim go pamiętają wszyscy mieszkańcy przedwojennego Turku, ci zwłaszcza, których losy rozrzuciły po całym niemal świecie.

Okupanci, którzy walezyli z Bogiem i Jego znakami, krzyż usunęli, przywrócony, znów został zniszczony, a miejsce czekało.

W 1940 roku w szkole były przetrzymywane 2 transporty Polaków, mieszkańców Turku i powiatu, skazanych za swój patriotyzm do obozów zagłady. Oni to, wracając w myślach do swego miasta, postanowili sobie, gdy kiedyś będą wolnymi ludźmi, a nie numerami, że z wdzięczności wniosą krzyż przy szkole, przy tej, gdzie w liczbie 300 osób, oczekiwali na nieznanne. Niestety, wrócili ich tylko 9-ciu, dziś w Turku żyje już tylko jeden, Jan Wesołowski, więzień polityczny KC lager Dachau i Gusen. On też postanowił wykonać testament przysiężeni. Nie tablice, nie kamienie miały zachować pamięć piekła obozowego. Kamienie granitowe były zmurą ich każdego dnia. Pył granitowy wzerzał się im do oczu, ust, płuca, kaleczył ręce i nogi, ich ciała były miażdżone przez odłamy skalne.

Pieśń obozowa podaje - *Golgota moja, granitowa skała, pierwszą twoją codziennie rwie tysiące rąk....*

.....kiedyś do kraju wrócić będę mógł?

A na Gulgocie nie więcej nie mogło stanąć jak tylko Krzyż, a w nim skargi modlitwy o powrót, tęsknota za bliskimi, Krajem. Krzyż ten ma objąć swymi ramionami wszystkich zasieczonych, torturowanych, tych, którzy nie mają swych mogił, a wiatr rozwał ich prochy po wyrobiskach granitowych Gusen, tych, którzy nie wrócili do swoich.

Dnia 6-go maja 95 roku, Jan Wesołowski przywrócił Krzyż w tej samej formie i na tym samym miejscu jako votum wdzięczności za ocalone życie swoje i kilku przyjaciół, którzy z nim wrócili do Turku, jak J. Herman, M. Janowicz, J. Berdziński, H. Mielczarek, A. Juszkiewicz, Sikorski, Konieczko, Rosiak oraz ku Pamięci wszystkich więźniów politycznych miasta i okolic bez względu na ich zawody i kategorie. To wszystko oznacza ten Krzyż i jest oddzielnym obiektem pamięci.

Pamięć zamordowanych w czasie wojny nauczycieli została za-

warta na kamiennych płytach, w pięknym otoczeniu kwiatnym i jest to dar Związku Nauczycielstwa Polskiego, stanowi odrębny obiekt pamięci i nie tu dodac, nie należy. Przy Szkole Podstawowej nr 1 są więc dwa różne punkty pamięci, tak to się historia miasta przekazuje.

Co do obaw redakcyjnych, iż niska frekwencja obniżyła rangę uroczystości, to stwierdzam, iż uroczystości przywrócenia Krzyża przeszła nasze najsmielsze oczekiwania. Miało to być bardzo rodzinne święto w gronie rodziny i przyjaciół, a tymczasem liczne czyste poświęcenie, dostojny koncert i świecy, oddział wojska z orkiestrą, liczne organizacje z kwiatami, niemal cała rodzina, nawet z USA. Tego się fundator Krzyża nie spodziewał, to już była wielkością preraża, to już obywatelski znak dany z nowego Krzyża. Dziękuję Czytelnicy.

Przy okazji tych wyjaśnień pragnę podziękować wszystkim, którzy pomogli J. Wesołowskiemu w realizacji z racją sobie w naszym lesie dębu, stanął piękny Krzyż - votum wdzięczności i pamięci, za pomoc przy uzyskaniu lokalizacji, transport, obróbkę tartaczyną, pracę przy podwyższeniu Krzyża, obejmki, a gdy już Krzyż stał, za uroczyste poświęcenie. Ks. Prałatowi Tartanusowi. Dwa słowa powinny wystarczyć. Bóg zapłać!

Halina Wesołowska
18 VI 1995

„Echo Turku” nr 11 z dnia 21.05.1995 r. relacjonując uroczystość obchodów 50-lecia zakończenia II Wojny Światowej podaje między innymi, iż „w miejscu, poświęconym pamięci nauczycieli, którzy zginęli w latach 1939-45 znów stanął krzyż”. Błędnie została odczytana intencja fundatora Krzyża, Jana Wesołowskiego, dlatego poczuwam się do obowiązku sprostować odbiór tej części uroczystości, gdyż nie może ona w tej formie przejść do historii miasta.

Prawda jest następująca. Dnia 6-maja 1995 roku o godzinie 11.15 tuż po uroczystej, połowej Mszy św. przy kościele NSMP, został przywrócony na dziedzińcu Szkoły Podstawowej nr 1 - Krzyż.

Stał tam, gdy byliśmy uczniami podstawówki, a najpewniej stał tam ub urbe condita - założenia miasta Turku. Strzegł on miasta od zła, witał i żegnał mieszkańców. Pomiędzy 2-ma niewielkimi drzewami, drewniany Krzyż w małym niskim płotku.



Zbrane dary trafiły już do Kazachstanu. Organizator transportu oraz główny propagator idei pomocy Polakom w Kazachstanie, pan ANDRZEJ ROZWADOWSKI z Łodzi, nadał nam relację z tej wyprawy. Tekst publikujemy z niewielkimi skrótami.

I dzień - 9 maja 1995 rok

O godzinie 8 rano w Łódzkiej Telewizji mam kilka minut na przekazanie wiadomości gdzie jedziemy i z czym. Najbardziej zależy mi na apelu o pomoc w zrealizowaniu pokrycia kosztów transportu. Są one dość wysokie. Musimy zapłacić około 150 mil. złotych. Prosto z Telewizji pędzę do Urzędu Celnego. Tu dość szybko załatwiam formalności, jeszcze ostatnie zakupy przed wyruszeniem w drogę. Ruszamy dokładnie o godzinie 13.30. Docieramy do granicy o godzinie 19.15. Jak nigdy w Kukurkach stoja dosłownie 4 samochody. To wręcz nieprawdopodobne, zawsze stało ich tu ponad 100 lub więcej. Spokaliśmy tu kołki na 11 kilometrów, gdy jechaliśmy z pierwszym transportem. Po chwili wszystko jest jasne. Po tamtej stronie granicy wielkie święto zwycięstwa nad faszyzmem. Nikt z przewoźników nie ruszał w tamtym kierunku. Mimo to, jak nikiej kolejki stoimy tu dłużej niż zawsze. Trafiam na końcu do pokoju, w którym mam załatwić formalności na transport. Pokój zamknięty, ale słychać przytulimone rozmowy. Pukam delikatnie...rozmo- wy, odzeczkuje kilka minut, znowu słychać rozmowy, znowu pukam delikatnie i tak kilka razy powtarza się ta sama sytuacja. W pewnym momencie podchodzi kierownik rosyjski, który jedzie tran- zyjtem przez Białoruś. Mówię mu jak się przedstawia sytuacja. Ten bez jakichkolwiek ce- remonii wali pięścią w drzwi. Znowu umilkły rozmowy. W tym momencie po raz drugi usłysze walenie w drzwi przez Rosjanina. Otwierają się drzwi i wychodzi celniczka. W tym momencie Rosjanin wskazuje na mnie palcem i mówi: „on jest pierwszy”. Celniczka patrzy na mnie gro- znie i pyta „czego walisz?”. Nie umiesz pukać delikatnie, a w ogóle to czego chcesz?”. Myślę sobie, a czego to ja mogę chcieć od ciebie, tu w Urzędzie Celnym o tej porze głębiej tego nie powiedziałem. To tłumaczę się „gesto”, że jadę do Kazachstanu z pomocą hu- manitarną i potrzebuję wypeł- nienia dokumentu. Pani za- biera mi papiery, kątem oka widać zza drzwi obficie zasta- wione łóżce, oczywiście wszyst- ko łącząc z wodkami nie ze strony wschodniej. Trzeba przyznać, że przy tak małym ruchu na granicy tujejsze służ- by musiały pracować „w pocie czoła”, aby to zgromadzić. A może się mylą i był to efekt rocznic zwycięstwa, to biesia- dowali bardzo cicho, czyżby nie czuli się zwycięzcami? Pra-

wdę mówiąc, gdy przekroczy się wschodnią granicę, a po- tem porówna poziom i stan- dard życia tych, którzy przeg- rali tę wojnę, to przychodzą smutne refleksje. Może i ja też bym czuł taką rocznicę tak „cicho”.

II dzień - 10 maja

Nocowaliśmy na posterunku GAI. Budzimy się po 4 go- dzinach i dalej w drogę. Docieramy do Gómta, tu za miast- em jest granica z Rosją. Przed nami dwa samochody. Pan, który ma nam załatwić for- malności, akurat gra w szachy z komputerem. Odsyła mnie do innego pomieszczenia, ci z kolei twierdzą, że to on ma to załatwić, wracam do niego.

DLA POLAKÓW W Kazachstanie

Tym razem mówi, że nie ma druków. A kto ma druk? - py- tam. Podobno ma szef tutej- szego Urzędu Celnego. Idę do niego, on twierdzi, że to bzdur- a. Idziemy razem do „szachis- ty”. On dalej gra, teraz twierdzi, że ma druk, ale trzeba zapłacić, on jednak nie może brać pieniędzy od transportu humanitarnego, a druk musi dać i nie ma jak rozliczyć, będzie miał manko w kasie. Proszę go, aby wystawił mi rachunek, ja zapłacę. „Szachis- ta” tłumaczy mi, że nie może wystawić rachunku, bo za taki transport nie płaci się. Oczy- wiście dalej nie dyskutuję, kładę na stole 5 dolarów i pytam czy to wystarczy. „Szachista” dziękuję, kładzie pieniądze do kieszeni i dodaje: „coś to za dużo, ten druk kosztuje 190 rubli”. No proszę, manko miałby na 190 rubli, zresztą „i tak będzie je miał”. Żle zrobi- lem, bo widział to sam „gławni- cy”. Ten z kolei jak wyszliśmy, koniecznie chce spraw- dzić co wzięliśmy. Za chwilę jednak po mojej „argumentacji” odstepuję od tego zamiaru. Ja natomiast znowu „osla- bilem” się finansowo. Wszyst- ko to działo się na granicy między Białoruś a Rosją. Docieramy późno w nocy do miejscowości Elec i nocujemy na tamtejszym posterunku GAI. Jest 3 nad ranem.

III dzień - 11 maja

O drogach nie będę pisał, bo są ogólnie znane. Od czasu do czasu pan Andrzej Adamski pyta, czy aby na pewno nie zablądziłyśmy, bo to nie moż- liwe, aby była to droga pierw-

szej kategorii. O kategoriach i oznaczeniach lepiej nie wspo- minać. Drogi międzynarodowe niczym nie różnią się od zwykłych dróg pod każdym względem. Jedynym „miłym” urozmaicheniem są hasła umie- szczone przy drogach. Dla przykładu jest hasło „Miru Mir” (światu pokój), a także „Sława trudu” (chwała pracy). Nie zliczę ile to mineliśmy sowchozów im. Illicza, lub Leni- na, czy też „sierpa i młota”. Ale jeden kolchoz chyba „przeskoczył” - wszystkie w swej „głęboko ideowej” nazwie. Był to kolchoz im. Przy- kazań Illicza. Pracownicy tego kolchozu na pewno wykonalni, a co ważniejsze zastosowali przykazania Illicza. To napraw- dę mnie zaskoczyło. Otóż sowchoz ten wyglądał na cal- kowicie ruinę. Krowy brudne i zabiedzone. Wszędzie błoto, walące się stodoły, rdzewiąca- ce szczątki maszyn. Wygląda- ło to koszmarnie. Obora, z której wychodziły krowy prawie bez dachu. Szkoda, że tego Illicz nie widzi.

Dobijamy do Tambowa, te-

IV dzień - 12 maja

Wyruszamy o godzinie 9 ra- no i planujemy dotrzeć do Czelabińska. Jest to ponad 800 km. Mamy coraz większe kłopoty z błotnikami, urwały się nam na dobre. Zawieszamy je na drutach i praktycznie przy większych skrętach musi- my stawać i poprawiać wiązania. Od Ufy zaczyna się Ural. Droga trudna do jazdy, zak- ręty, trudne podjazdy i co najgorsze drogi-pułapki. Ni- by dobra droga, a w pewnym momencie dziura, która może zniszczyć samochód. Musimy obaj uważnie się wpatrywać, aby nie wpaść w jakąś wyrwę, która czasem przypomina lej po bombie. Mimo, że nie pro- wadzę samochodu, czuję duże znużenie tym ciągłym wpa- rywaniem się w drogę. Docie- ramy do Czelabińska około 3 nad ranem. Nie chcę nas przyjąć na posterunku GAI, jednym słowem nie pozwalają nam zanoćować. Gdy tłumaczę „starszemu” posterunku, że nocowanie gdzie indziej jest niebezpieczne, on mi odpo-

li moja wina. Idę na pobliski posterunek GAI. Ci nawet twierdzą, że to ich obowiązek nam pomagać, ale to kosztuje. Pytam, ile? - oni, że minimum 50 dolarów. Zgadzam się na tą kwotę, byle szybko. Wracam do samochodu. W międzyczasie „tankista” objaśnia nam, że tu zakopał się Niemiec, ale on zapłacił i jeżeli chcemy to on jest w stanie to załatwić. „Załatwiał, byle szybko” mó- wie. Jednak mamy szczęście, jedzie wielki samochód KRAZ, udaje nam się namó- wienie młodego człowieka. Ratu- je nas i wyciąga z tej stacji, są bardzo niezadowoleni. Oni już wszystko załatwili, a my ich wykwalifikowaliśmy. Nie wiem co odpowiedzieć. Jednak to nie koniec, podchodzi do nas praw- dopodobnie żona „tankis- ty” i pyta - powiedz mi czy podoba ci się nasz Kraj. Nic nie odpowiedziałem, bo co można odpowiedzieć na takie pyta- nie. Wydaje nam się, że pracownik stacji dobrze wiedział, że gdy będziemy tankować z tego dystrybutora, to tak się stanie. Prawdopodobnie było to do- datkowe źródło dochodu. Docieramy do Czałowa o godz 11.00 czasu polskiego. Tu zaczyna świtać, dochodzi godzina 4 nad ranem. Tak zakończyła się nasza wypra- wa. Podziwiam p. Adamskie- go, który jechał po kilkanaście godzin dziennie. Raz dziennie stawaliśmy, aby jeść coś na ciepło. Najczęściej jedliśmy w biegu. Po prostu szykowa- łem kanapki i w czasie jazdy jedliśmy. Nie zmienialiśmy ubrania, bo nawet nie było czasami na poziomie człowie- ka z epki kamienia łupanego. Jedziemy na następny poste- runek za miastem. Ci, choć niechętnie, ale zgadzają się. Jednak po 2 godzinach każą nam jechać dalej. Nie reaguje- my na ich ponaglenia i dalej śpimy. Udalo nam się uszknąć jeszcze dwie godzi- ny snu.

V dzień 13 maja

Dzisiaj cheemy dotrzeć do Czałowa, czyli miejsca roz- ładunku. Przed nami ponad 700 km. Po 40 km musimy zatankować. Trafiamy na sta- cję jakich wiele. Licznik nie chodzi, zatrzymał się na 79 litrze. Nabraliśmy wg oceny p. Adamskiego około 230 litrow. Pracownik stacji twierdzi, że 270. W końcu „staje” na 250. Mamy dolary do zaplaceniac. Tu okazuje się, że kurs dolara jest najtańszy, czyli 4800 rubli. Na „europejskim” parkingu „panienka” miała przelicznik 5100. W końcu dobijamy tar- gu, że kurs tutaj winien być co najmniej 4900. Tak też płaci- my. Ruszamy w dalszą drogę, to znaczy chcieliśmy ruszyć. Okazuje się, że grunt tu był nieutwardzony i samochód zakopał się nam na amen. Chciał nas wyciągnąć Kamaz, ale urwała się linka i on też o mały włos nie wpadł tak jak my. Idziemy do pracownika stacji, ten drapie się w głowę i nic nie może poradzić. Kiedy zdenerwowany mówię mu, że to jego wina, że taki jest do- jazd. Ten, jak tu się mówi: „To po co się tu tankowałeś”. Czy-

VI dzień - 14 dzień maja

Śpimy do godziny 9 czasu polskiego. Potem śniadanie, rozmowy telefoniczne z Ło- dzią i odbiorcami darów. Prak- tycznie cały dzień leńuchujemy. Jutro jadę do Kokezeta- wy do Urzędu Celnego załatwić pozwolenie na zdjęcie plomby na samochodzie. Pan Adamski jedzie naprawić samochód.

VII dzień - 15 maja

Rano Jesteśmy w Kokezeta- wie w Urzędzie Celnym, jak na tujejsze warunki szybko załatwiamy formalności. Po trzech godzinach ruszamy do Czałowa. Tu już czekają nasi nauczyciele: z Bielejarki p. Nowiadomskait z Krasnokiew- wki p. Wieckiewicz. Pani Ce- giełska odbiera dary jutro. Wyładunek trwa od godziny 15.30 do godziny 19.00. Wieje silny wiatr, który nieimiłośier- nie unosi tumany piachu i utrudnia nam wyładunek. Po zakończeniu pracy wyglada- my, jakbyśmy wyszli z komi- na. Brudni, wszędzie piach, nawet w ustach, czujemy, że i tam się dostał. Nasze zadanie wykonaliśmy. Jesteśmy zmę- czeni, ale i uradowani z dobrze spełnionego obowiązku. Na- sza trzecia wyprawa zakoń- czyła się sukcesem. Dotarli- my do miejsca przeznaczenia i rozdaliśmy dary.

Transport dotarł

18 VI 1995



MUSI

JAROSLAW STEFAŃSKI

Tegoroczny absolwent Technikum Mechanicznego w Turku. Mieszka w Uniejowie, dokąd przed kilku laty przeprowadził się z rodzicami. Tegoroczna średnia ocen Jarka wyniosła 4,9. Jarek zmierza studiować transport lub budownictwo na Politechnice Poznańskiej. Uważa, że za pięć lat rynek pracy napłynie się informatykami, specjalistami od marketingu i ekonomistami. Przyjmuje wówczas koniunktura na budowlanym.

Ulubionym zajęciem Jarka jest wykonywanie rysunków technicznych w biurze. Poza tym dużo czyta (najchętniej literaturę sensacyjno-przygodową), biega, jeździ na rowerze i gra w koszykówkę. Interesuje się również motoryzacją. Szczególnie w wydaniu włoskim. Choć polityka go nie pociąga, to śledzi wydarzenia w kraju tak, aby świadomie głosować w kolejnych wyborach. Obecnie ma zwiększającą sympatią darzą Unię Wolności.

Trudno będzie Jarkowi opuścić szkołę i kolegów, z którymi żył się w ciągu pięciu lat nauki. Pocięcza się tym, że na tymama uczelnie wybiera się kilku innych uczniów technikum. Teraz czekają go egzaminy na wyższą uczelnię w wakacje, które ma zamiar spędzić nad Bałtykiem.

(art)



AGNIESZKA SZCZEPANIAK

Uczennica klasy III c LO w Turku. Od pierwszej klasy szkoły podstawowej zbiera same nagrody. W ubiegłym roku otrzymała stypendium ufundowane przez KWB „Adamów” (dwa mln zł), a za ostatnie półroczcie otrzymała nagrodę w wysokości 150 zł (nowych), ufundowaną przez księdza prata.

Agnieszka jest absolwentką SP 2 w Turku. W klasie VIII brała udział w konkursie biologicznym (eliminacje rejonowe) i chemicznym (etap wojewódzki). Uczestniczyła także w konkursie polonistycznym. Jej wychowawczynią była pani Barbara Burszew-



ka, nauczycielka matematyki. W szkole średniej wybrała profil biologiczno-chemiczny (wychowawczyni: Halina Trzuskowska). Uczy się języka niemieckiego i angielskiego. Nauczyciele tego ostatniego przedmiotu: panowie Pawlak i Hall umożliwili jej udział w konkursie językowym. Języka angielskiego uczyła się także poza szkołą, na lekcjach u pani Wiesławy Pietruchy, obecnie absolwentki filologii angielskiej w Łodzi. Spośród innych uczących ją nauczycieli szczególnie mile wspomina profesora Lecha Zielenego, który potrafił ją „zmobilizować intelektualnie”.

Agnieszka najlepszą średnią uzyskała na koniec klasy VIII - 5,4. W liceum po pierwszym semestrze spadła do 4,77 i była to jej najgorsza średnia w tej szkole. Na półroczcie klasy trzeciej miała 4,9, jest zadowolona z tych wyników, choć nie wie jeszcze na pewno jaki kierunek studiów wybierze. Prawdopodobnie będzie on związany z przedmiotami humanistycznymi. Jeszcze trudniej jest jej mówić o wyborze zawodu. W dzieciństwie myślała o weterynarii. Teraz bardziej pociągają ją języki obce, podróże. Od początku roku życia wyjeżdża z rodzicami na wakacje. Zwiedziła już większość krajów Europy Środkowo-Wschodniej, wybierze Morza Czarnego. W te wakacje dla odmiany wyjeżdża do Wielkiej Brytanii na kurs językowy. Sponsorami są oczywiście rodzice, a cała wycieczka jest prezentem z okazji osiemnastych urodzin.

Agnieszka lubi muzykę, słucha jej nawet w trakcie nauki. Ponadto interesuje się sportem, uprawia lekkoatletykę, a jej specjalnością są biegi na długich dystansach.

DANUTA BECZYŃSKA



W tym roku ukończyła Technikum Rolnicze w Kaczkach ze średnią ocen 4,8. Pochodzi z Złotej gm. Olszówka. Do Kaczek trafiła śladami starszej siostry. W szkole wygrała dwie olimpiady: wiedzy i umiejętności rolniczych oraz z produkcji zwierzęcej. Na szczeblu makroregionu zajęła miejsce w drugiej dziesiątce.

Ulubionym przedmiotem Danki jest biologia, którą jako jedyna w szkole zdawała na maturze. Dużej pomocy w przygotowaniu się do egzaminu udzieliła jej wychowawczyni Bożena Szeffel - wykładowca w technikum biologie.

Poza biologią Danuta lubi czytać poezję. Jej ulubieni autorzy to Leśmian i Pawlikowska-Jasnorzewska. Przez pierwsze trzy lata nauki w technikum, trenowała biegi średnie. Chcąc więcej czasu poświęcić nauce, musiała zrezygnować z biegania. Kolejną jej pasją jest muzyka i taniec. Potrafi grać na syntezatorze, dzięki koleźce, który ją tego nauczył.

Nie ma jeszcze sprecyzowanych planów na najbliższą przyszłość. Być może będzie studiować zootechnikę na Akademii Rolniczej w Bydgoszczy.

(art)

AGNIESZKA BIŃKOWSKA

Uczennica klasy IV b LO (wychowawczyni pani Anna Mękarska). Prymską była już w szkole podstawowej. W Liceum na każdym świądectwie miała od góry do dołu same piątki. Niedawno zdawała maturę: język polski, angielski, chemia. Tylko z pisemnego egzaminu na angielskim „wpadła” jej czwórka, reszta to same piątki. W poprzednich latach Agnieszka uczestniczyła w olimpiadach przedmiotowych z matematyki i chemii. Lubi także język angielski, interesuje się muzyką. W klasie IV b uczył się także jej brat, którego ostatnia średnia ocen była niższa zaledwie o dwie dziesiąte. Oboje wybierają się na medycynę.

Poprosiliśmy Agnieszkę, aby już jako absolwent powiedziała, co należało by zmienić w polskiej szkole: — *Można by ograniczyć zajęcia z PO i techniki, umożliwić klasom sprofilowanym udział w zajęciach fakultatywnych.*

— *Czy przy okazji tego wywiadu masz jeszcze jakieś życzenie, które moglibyśmy spełnić?*

— *Tak, chciałabym pozdrowić swoją klasę, IV b.*

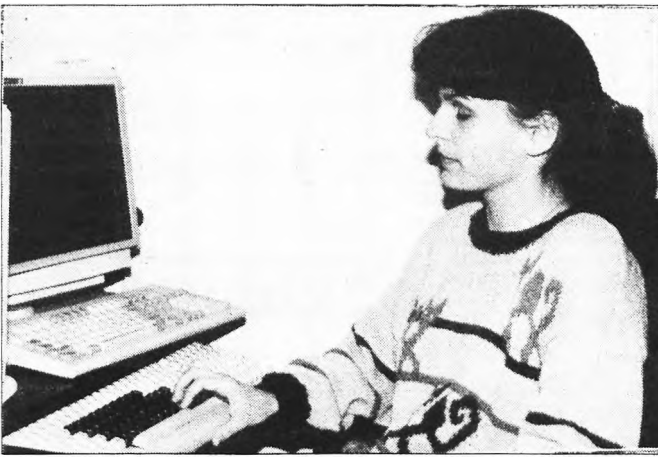


MAGDA ŁUKASZEWSKA

Tegoroczna maturzystka w LO. Cztery lata temu ukończyła Szkołę Podstawową nr 2 ze średnią 5,0 (wtedy nie było jeszcze szóstej klasy). Jej wychowawczynią była pani Elżbieta Kaczorowska, nauczycielka języka polskiego. W Liceum Ogólnokształcącym Magda wybrała klasę o profilu matematyczno-fizycznym. Tu też wychowawczynią jest nauczycielka języka polskiego, pani Anna Mękarska.

Magda uważa, że nie można się ograniczać tylko do tego, co jest w szkole. Jej priorytety to język angielski i matematyka. Innych przedmiotów nie lekceważy, uczy się tak, aby być pewną swojej wiedzy. Wysoka średnia nie jest celem jej pracy. Poza nauką znajduje też czas na pływanie na basenie w Koninie, lekturę prasy (najczęściej czyta „Wprost”). W wakacje zawsze gdzieś wyjeżdża, z rodzicami lub w ramach obozów organizowanych przez zakłady pracy. Była już we Włoszech, Francji, na Węgrzech. O najbliższych wakacjach nie chce jeszcze myśleć, bo wpieryw czekają ją egzaminy wstępne na wyższą uczelnię. Wybrała zarządzanie na Akademii Ekonomicznej.

Magda nie chciała odpowiadać na pytania dotyczące jej osiągnięć, talentu. Poproszona o podanie recepty na „bycie prymusem” stwierdziła krótko: — *Nie wystarczy mieć dobrego nauczyciela. Trzeba samemu usiąść i po prostu dużo się uczyć.*



Dni Przykony...

Tegoroczne „Dni Przykony” rozpoczną się 18, a skończą 25 czerwca. Organizatorzy przewidzieli szereg atrakcji. Koncertować będzie Paweł Bączkowski - muzyk country, który w ubiegłym roku podbił tutejszą publiczność, zdemonstruj swój umiejętności karatecy z KSisW w Turku, będzie można poszaleć na zabawach i dyskotekach.

Program obchodów:

Niedziela 18 czerwca

O godzinie 15.00, rozpocznie się na scenie przed Urzędem Gminy, Wojewódzki Przegląd Gawędziarzy, Solistów Instrumentalistów i Kapeli Ludowych oraz Wiejskich Zespołów Wokalno-Instrumentalnych. Towarzyszyć mu będzie kiermasz książek. Na godzinę 20.00 zaplanowano zabawę taneczną.

Wtorek 20 czerwca

Nastąpi otwarcie wystawy prac kółka plastycznego „Kasztanka”, działającego przy miejscowym Ośrodku Upowszechniania Kultury. Przedstawiciele władz samorządowych gminy spotkają się z uczniami szkół podstawowych, laureatami konkursów, przeglądów i olimpiad. Spotkanie uświetnią występy dzieci uczących się w OUK gry na syntezatorze. Po południu przewidziano

blok sportowy. Z pokazem wystąpią członkowie turkowskiego Klubu Sportów i Sztuk Walki, a o godzinie 17.00 rozpocznie się doroczny turniej tenisa stołowego.

Czwartek 22 czerwca

O godzinie 11.30 uczniowie szkół podstawowych z terenu gminy Przykona występować będą w konkursie parodii piosenki. Koncertować będą: Paweł Bączkowski — wykonawca piosenek country i uczniowie Szkoły Muzycznej w Koninie. O godzinie 17.00 rozpocznie się turniej szachowy.

Sobota 24 czerwca

Zawody strzeleckie cieszą się w Przykonie dużą popularnością. Także tym razem organizatorzy spodziewają się dużej frekwencji. Zawody rozpoczyna się o godzinie 17.00. Wieczorem o godz. 20.00 dyskoteka na sali widowiskowej remizy OSP w Przykonie.

Niedziela 25 czerwca

Ten dzień należeć będzie do strażaków, którzy od godz. 14.00 zmagać się będą na Gminnych Zawodach Pożarniczych, a od 18.00 tańczyć na zabawie.

Organizatorzy zapraszają do udziału w imprezach mieszkańców gminy i wszystkich tych, którzy zechcą w te dni zawitać do Przykony.

... i Dni Dobrej

Samorząd Mieszkańców miasta Dobra zdecydował, że mające charakter ogólnogminny „Dni Dobrej” powinny być organizowane przy większym zaangażowaniu władz gminy. Ze swej strony, samorząd zadeklarował chęć przygotowania części imprez sportowo-rekreacyjnych. Na spotkaniu organizacyjnym, ustalono program obchodów i wybrano koordynatora imprez, którym został Stanisław Stasiak — radny, członek samorządu mieszkańców i pracownik Urzędu Gminy i Miasta.

Program obchodów:

Piątek 16 czerwca

O godzinie 10.00 rozpoczyna się tradycyjne biegi uliczne dla młodzieży szkolnej. Po południu o godz. 18.00 przemaszerują ulicami miasta strażacy reprezentujący jednostki OSP z terenu gminy i władze miasta. Prowadzić ich będzie orkiestra dęta „Dobra — Żeronicze”. Około 19.15, dla uczczenia piątej rocznicy odrodzenia samorządów, złożone zostaną wiązanki kwiatów na grobie

Witolda Ereta — pierwszego burmistrza Dobrej w II Rzeczypospolitej. O godz. 19.30 w parku przy ul. Dekerta wystąpi zespół „Słowiki” z Kramka, a pół godziny później zaplonie tam ognisko.

Sobota 17 czerwca

W organizacji obchodów włączyli się również policjanci z miejscowego komisariatu. O godz. 10.00 w wyrobisku obok wysypiska śmieci, przeprowadzą wielobój obronny (rzut granatem i strzelanie z kbks). O 16.00 na boisku szkolnym, rozpocznie się turniej drużyn sześcioboju w piłce nożnej, a o 18.00 zabawa taneczna na wyspie w parku miejskim

Niedziela 18 czerwca

Niedziela będzie miała charakter wybitnie sportowy. O godz. 15.00, na stadionie sportowym, rozpocznie się mecz piłki nożnej i festyn rekreacyjny. W przerwie meczu zaprezentują swe umiejętności członkowie sekcji karate „Kyokushikai” z Dobrej. Na 18.00 zaplanowano dyskotekę w parku miejskim. (art)

Czterdziestka MDK

Miejskiemu Domowi Kultury w Turku stuknęło czterdzieści lat. Z tej okazji w pierwszą sobotę czerwca w MDK odbyło się uroczyste spotkanie pracowników tej placówki (również byłych) z udziałem władz miasta. Były kwiaty, życzenia i przemówienia, a także koncert zespołów amatorskich działających przy Domu Kultury. Królową imprezy była oczywiście pani Cesarz, którą chwalono, podziwiano i... całowano.



Całuje przewodniczący Rady, zaszłości wiceburmistrza

zdjęcie M. Koniczyny

Z okazji Dnia Dziecka Zarząd turkowskiego oddziału PCK zorganizował festyn na placu OSiR.

PCK dzieciom

Mimo upalnej pogody kilkaset dzieci skorzystało z oferty organizatorów. Dużym powodzeniem cieszyły się zawody w wędkowaniu, bieg z jajkiem, bieg w workach, skakanka. Dzieci mogły też zbliżyć się artystycznie w konkursie na najpiękniejszy rysunek na asfalcie oraz w rywalizacji na estradzie pod hasłem „Mikrofon dla wszystkich”. Ta ostatnia konkurencja zgromadziła największą liczbę uczestników. Przygrywał im zespół młodzieżowy z Turku. Ale najdłuższą kolejką ustawiła się i tak do stolika z losami i nagrodami. Organizatorzy sprzedali 620 losów (po dwa złote każdy). Fanty były w różnej wartości, najdroższy kosztował 20 zł.

Zarząd PCK dziękuje wszystkim sponsorom nagród oraz osobom, które pomogły w zorganizowaniu tego festynu.



W ostatnim wydaniu „Echa Turku” opublikowane zostały „Wspomnienia sprzed 55 lat” pana Leona Kuskowskiego. Przy przepisywaniu tekstu wkradł się błąd, który zniekształcił fragment wspomnień. Poniżej drukujemy jeszcze raz tę część wspomnień:

Arestowani zostali również właściciele aptek z Turku i Władysławowa pp. Bronisław i Jerzy Rzeczykowscy - bracia, właściciele apteki znajdującej się przy ul. Kaliskiej oraz zakładu aptecznego w rynku, Mieczysław Wolski - właściciel apteki znajdującej się w rynku i Jakub Kuskowski - właściciel apteki z Władysławowa - mój ojciec. Zagrabione apteki w 1931 roku do dziś nie zostały zwrócone prawnym sukcesorom czy rodzinom pomordowanych aptekarzy w hitlerowskich obozach zagłady.

Pięcioletnia Asia wylosowała szczęśliwców, którzy prawidłowo rozwiązali krzyżówki lokalne z dodatkowych wydań „Echa Turku”. Sylwii Pacześną z Dąbrowicy, Bożenę Rusek z Turkowic,

Teresę Kęską z Tokar, Zofię Bartosik z Przyko-

NAGRODY

ny, Andrzeja Sielskiego z Wyszyń, Jadwigę Bu-

kowicką z ul. Górnej w Tuliszkowie prosimy o odbiór nagród w redakcji. Jednocześnie zapowiadaemy następny konkurs z największą jak dotąd nagrodą. Szczegóły w następnym numerze na str. 1.



SIDING
ABP
American Building Products



oferuje:
Wysokiej jakości okna i drzwi z PCV z profili niemieckiej firmy „VEKA” z okuciami firmy „WINKHAUS”

- okna o dowolnych wymiarach i kształtach (łuki, trapezy, trójkąty, itp.),
- drzwi wejściowe, tarasowe, harmonijkowe zewnętrzne,
- wiatrolapy, wtrzytny sklepowe, scianki działowe,

ŁÓDŹ
„P.P.H. LINDA”
ul. Zgierska 11
tel. 57-74-55, 34-24-17
fax 34-21-45, tlx 884406

- rolety zewnętrzne i parapety z PCV i AL.
- szyby zespolone różnych rodzajów, oraz bezpieczne i antywłamaniowe,
- ogrody zimowe (altanki, werandy),
- cielewacje sidingowe.

TUREK
Firma Budowlana Janiak
ul. Gorzelniarna 18
tel. (0-63) 78-48-23

TUREK
Pawilon-Handlowy
„ADAM”
Obwodnica PN

P.P.H. LINDA
Zakład Produkcyjny
62-730 Chrapczew, woj. konińskie
tel. (0-63) 78-66-11, tel. fax (0-43) 74-855
tel. Dobra 235, 3b/7, tlx 040000



Wypożyczalnia video-kaset
Turek, ul. Kaliska 28
Dobra pl. Wojska Polskiego 33
co tydzień kilkanaście nowych tytułów

Polecamy nowości:

1. Bombowe Chłopaki - komedia, wyst.: M. Sheen, J. Pacula
2. Kodeks Oficcerski - obyczajowy, wyst.: P. Coyote
3. Rozpruwacz Umysłów - s.f.-thr, wyst.: L. Henriksen
4. Giganci - komedia, wyst.: R. Morams, E. O'Neill
5. Zasady Domina - sensacyjny, wyst.: C. Bergen, G. Mackman
6. Syreny - komedia, obyczajowa, wyst.: H. Grant, S. Neill
7. Niecny Proceder - sensacyjny, wyst.: J. Wincott, M. Johnson
8. Bezlitosny - sensacyjny, karate, wyst.: B. Blanks, J. Merhi
9. Moja Dziewczyna - dramat, wyst.: D. Aykrod, J. Curtis
10. Klient - thriller, wyst.: T. Lee Jones, S. Sarandon

**Gabinet Medycyny Biorezonansowej
Terapia aparatem BICOM**

informacja i rejestracja codziennie: tel. 42 - 21 - 51
(wew. 51), 42 - 54 - 77 (wew. 51)

Turek, ul. Kolska 19, S.I „SINTUR” - środa od godz. 15

proponuje bezbolesne leczenie

- wykonywanie testów alergicznych (90 alergenów) i odczulanie w każdym wieku
- astma oskrzelowa, nawracające zapalenie gardła, oskrzeli, zatok i katar sienny- wzmacnianie układu odpornościowego i aktywizacja sił życiowych
- nerwice, stersy, depresje i inne stany psychiczne
- rwa kulszowa, dyskopatia, bóle kręgosłupa, mięśni i stawów
- nerwobóle, neuralgie, dolegliwości menstruacyjne itp.
- zaburzenia hormonalne (problemy przekwitania, tarczycy)
- wspomaganie leczenia cukrzycy, padaczki, mózgowego porażenia dziecięcego
- choroby skóry, oczu, dróg moczowych
- zaburzenia i choroby przewodu pokarmowego - choroby serca i układu krążenia
- stany po przebiegłym zapaleniu wątroby i trzustki

GABINET współpracuje z ośrodkiem MONADITH w Poznaniu
(215, E/95)

**Zarząd Gminy i Miasta
w Dobrej**

stosownie do art. 18, ust. 2, ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (DZ.U. nr 89, poz. 415) oraz uchwały nr 1 / 4 / 95 Rady Miejskiej w Dobrej, z dnia 23 marca 1995 roku, zawiadamia o przystąpieniu do opracowania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego działek mieszkaniowo - usługowych o pow. 0,34 ha w Dobrej, przy ul. Wiatraki.

Przedmiotem planu jest określenie zasad zabudowy i zagospodarowania terenu. Zainteresowani mogą składać wnioski do wymienionego planu w Urzędzie Gminy i Miasta w Dobrej, w terminie do 30 czerwca br. Wniosek powinien zawierać: nazwisko i imię, adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

18 VI 1995

**Przedstawiciel ZPB „Frotex” i „Bielbaw”
oferuje**

- RĘCZNIKI frotte

- SZLAFROKI frotte
- POŚCIEL

- PRZEŚCIERADŁA

- OBRUSY

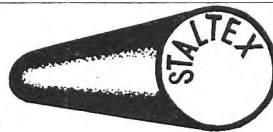
- TKANINY

- bhp. welurowe, łazienkowe, komplety z haftem
- strzyżone, welurowe
- kora, haftowana, frotte, flanela, satyna, bawełna
- frotte (z gumką), kora, flanela, satyna, bawełna
- serwetki, ścierki kuchenne, ręczniki kuchenne
- wyspowe, pieluchowe, pościelowe,

kora, obrusowe, flanelowe, sukienkowe, wiskozy, koszulowe, ubrania

**ZAPRASZAMY SKLEPY DO STAŁEJ WSPÓŁPRACY
DOGODNE WARUNKI
Geny Producentów i Hurtowe**

HURTOWNIA WYROBÓW BAWELNIANYCH „FROTEK”
Konin, ul. Obrońców Westerplatte 11, (pl. Zamkowy) tel. 42-93-19



Hurtownia Materiałów
Hutniczych „STALTEX”

62 - 815 Kokanin 46 k/ Kalisz
tel/fax (0 - 62) 612 - 906

Oferujemy

- wyroby hutnicze
w pełnym asortymencie

Przy zakupach hurtowych negocjacje cenowe, transport.



**Zatrudnię
szwaczki
praca
w Turku
tel. 78 - 63 - 84**

Wychodząc na przeciw sugestiom i oczekiwaniom naszych klientów wydłużamy czas pracy wypożyczalni w soboty i niedziele w godz. 15.00 - 17.00. W pozostałe dni jak dotychczas tj. od 12.00 do 20.00

ZAPRASZAMY!

**WYPOŻYCZALNIA
KASET VIDEO**

Marek Fret

Os. Wyzwolenia 3A (pawilon handlowo - usługowy)

OFERUJEMY:

- najlepsze, wyselekcjonowane tytuły
- bieżące nowości
- najtańsze bajki w mieście
- fachowa informacja
- samoobsługa

(216, E/95)



Kolo — Turek 5:2

Udany rewanż

Nastroje w reprezentacji tureckich samorządowców przed meczem z radnymi Kola były bardzo bojowe. Zapowiadano srogi rewanż, za wcześniejszą porażkę na własnym boisku. Turek reprezentowali: Henryk Świerk, Wojciech Knera, Jan Pakula, Bogdan Świtaj, Lechosław Pawlak, Krzysztof Nowak, Ryszard Misiak, Marek Pańczyk, Tadeusz Pakos, Andrzej Sochacki, Tomasz Tomkiewicz, Tadeusz Czerwiński, Karol Michalski.

W chwilę po pierwszym gwizdku sędziego drużyna z Kola pokonała broniącego turekowskiej bramki radnego Henryka Świerka. Zaraz jednak wyrównał, bodaj najlepszy na boisku radny, Andrzej Sochacki. Kolejanie po kilku minutach znów objęli prowadzenie. Tuż po wznowieniu gry wyrównał radny Tomasz Tomkiewicz.

Pierwsza trzydziestominutowa połowa meczu zakończyła się remisem 2:2. Upalna pogoda dała się we znaki zawodnikom. W przerwie uzupełniali ubytki płynu w organizmie, a nawet polewali wodą.

Pierwsze prowadzenie dla drużyny z Turku, uzyskał na początku drugiej połowy po podaniu Tomasza Tomkiewicza, Andrzej Sochacki. Kolejnego nadzwyczaj efektywnego gola zdobył radny Karol Michalski po dośrodkowaniu Andrzeja Sochackiego. Końcowy wynik ustalił dyrektor OSiR Tadeusz Pakos, który przełobował bramkarza gospodarzy strzelając z ponad 40 metrów.

Po meczu gości zaproszono na grochówkę z kiełbasą i chłodne, wzmacniające piwo.

(art)

Dziadowice

Zakończyły się dziesiąte, jubileuszowe rozgrywki szkolnej ligi piłki nożnej w Dziadowicach. Mistrzem został zespół „Roma”.

„Roma” mistrzem ligi

O tytule mistrzowski zdecydowała ostatnia kolejka, w której „Roma” spotkała się z przewodzącym wówczas tabeli „Juventusem”. Po zaciętych meczu „Juve” uległ „Romie” 2:1.

Mistrzowie wystąpili w składzie: Henryk Stelmach, Krystian Szymański, Jacek Bielecki, Jacek Kólek, Tomasz Pilarczyk.

Tabela końcowa

1. Roma 20 26:19
2. Juventus 19 27:13
3. Liverpool 15 17:23
4. Milan 13 14:17
5. Barcelona 13 16:28

Ligowym królem strzelców został kapitan „Romy” Henryk Stelmach, zdobywca 13 goli. Jego wybrano również najlepszym piłkarzem ligi. Tytuł najlepszego rozgrywanego przyznano Krzysztofowi Kopczyńskiemu — „Barcelona”, najlepszego obrońcy Markowi Cajdlerowi — „Juventus” i najlepszego bramkarza Jackowi Bieleckiemu — „Roma”.

Organizatorem rozgrywek był Zbigniew Karolak.

(art)

Turniej strzelecki

Po raz trzeci młodzież ze szkół podstawowych wzięła udział w Turnieju Strzeleckim o Puchar Prezesa KSISW.

Turniej przeprowadzony został w sali gimnastycznej SP nr. 4. Wzięło w nim udział 47 zawodników, reprezentujących wszystkie szkoły podstawowe z Turku, jak również SP w Zuchach. Zawodnicy strzelali z karabinka pneumatycznego, w pozycji leżącej, z odległości 10 metrów od celu.

I miejsce zajął Piotr Kozłowski - SP nr 3, II - Bartosz Onufrzak - SP nr 4, III - Lech Szymczak - SP nr 5, IV - Arkadiusz Brzychej - SP Żuki, V - Andrzej Kołoda - SP nr 5. Drużynowo zwyciężyła SP nr 4. II miejsce - SP nr 3, III - SP nr 5. Zwycięzcy odebrali nagrody z rąk Włodzimierza Rygierta.

Grand Prix

Odbły się już dwa turnieje, organizowanego przez Turkowski OSiR. Grand Prix Turku w tenisie ziemnym. Kolejność czterech pierwszych zawodników w obu turniejach była identyczna. Bezkonkurencyjny był Maciej Fordoński, pokonując w finale Waldemara Cytrowskiego. Kolejne miejsca zajmowali: Paweł Szczepaniak i Jacek Kubiak.

Do rozegrania pozostały jeszcze trzy turnieje, które odbędą się 2.07, 4.08 i 27.08.

Klasyfikacja po dwóch turniejach

1. Maciej Fordoński 16 pkt
2. Waldemar Cytrowski 12
3. Paweł Szczepaniak 10
4. Jacek Kubiak 8
- 5-6. Marek Kostzewa
- Arkadiusz Wappa - 6
- 7-8. Maciej Fret
- Piotr Nowak - 5

(art)

Zakończyły się rozgrywki organizowanej przez OSiR, sześcioposobowej ligi zakładowo-osiedlowej w piłce nożnej. Po dwóch rundach (jesiennej i wiosennej), w których każdy zespół roz-

Tabela końcowa

1. Automatyk 20 31:9 77:26
2. Unesco 20 29:11 36:11
3. Benny Hill 20 26:14 37:26
4. LO IV B 20 24:16 36:27
5. Elektron 20 23:17 41:34

Automatyk mistrzem szóstek

grał dwadzieścia spotkań, najlepszą okazała się drużyna „Automatyk”, w której występowali: Mirosław Balcerczyk, Dariusz Świtalski, Wiesław Migas, Krzysztof Przybylski, Krzysztof Gebalski, Hieronim Moczydłowski, Krzysztof Gumkowski, Krzysztof Mlynarczyk, Zbigniew Jasiakiewicz, Paweł Grzelak.

6. Technik 20 21:19 39:31
7. Victoria 20 21:19 40:45
8. Brok 20 20:20 35:35
9. Łaski 20 9:31 23:49
10. Rzeźnicy 20 8:32 13:48
11. Oldboy 20 6:34 13:48

W drużynie wicemistrza ligi „Unesco” grali: Marcin Kostański,

(art)

Krzysztof Szczeciński, Jacek Siekacz, Przemysław Józwiak, Paweł Karbowski, Krystian Dróżdż, Andrzej Kuster, Sebastian Górczyński, Tomasz Majda, Jacek Dobrowolski, Robert Kaczorowski.

Trzecią drużynę w lidze „Benny Hill” reprezentowali: Ireneusz Cytrowski, Waldemar Cytrowski, Jarosław Wojech, Waldemar Łukasik, Artur Janas, Jarosław Gidelski, Patryk Tabak, Robert Wodziński.

(art)

Dobiegają końca rozgrywki A—klasy. O ile nieomal pewnym zwycięzcą jest już drużyna ze Ślesina, to w strefie spadkowej do końca trwać będzie walka o utrzymanie się w A—klasie.

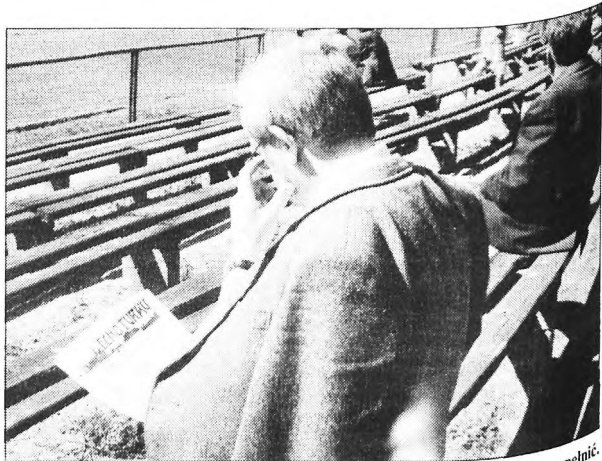
Niezagrożeni awansem

Drużynom z rejonu turekowskiego nie grozi już ani spadek, ani awans do wyższej klasy rozgrywek. Teoretycznie „Tulisia” mogłaby jeszcze zająć pierwsze miejsce, ale pod warunkiem, że zwyciężyłaby w dwóch ostatnich kolejkach, strzelając swoim przeciwnikom 17 bramek i nie tracąc żadnej, a lider przegrałby oba mecze bezbramkowo. W 24 kolejce „Tulisia” pokonała na własnym boisku „Victorię” Grabów, a „Tur” zremisował w wyjazdowym spotkaniu z wyżej notowaną „Victorią” Witkowo.

Tabela

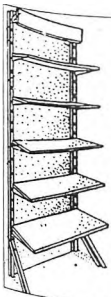
1. Ślesin 24 38 64:21
2. Kolo 24 34 58:17
3. Tulisia 24 34 42:16
4. Witkowo 24 33 37:23
5. Turek 24 26 39:29
6. Mąkolno 24 25 39:40
7. Orchowo 24 24 46:48
8. Sompolno 24 23 38:37
9. Rychwał 24 19 20:29
10. Golina 24 19 53:64
11. Babiak 23 17 33:58
12. Gosławice 24 15 26:50
13. Grabów 24 14 22:52
14. Strzałkowo 23 14 28:61

(art)



Podczas każdej imprezy sportowej następują przerwy, które trzeba czymś wypełnić. Najlepiej, idąc za przykładem dyrektora Hermana, poczytać „Echo Turku”. Foto (art)





SPRZEDAŻ MEBLI SKLEPOWYCH

- lamy, regały, gabloty,
- wagi sklepowe (w tym elektroniczne),
- kosze druciane stojące i podwieszane, kraty ścienne,
- asortymentowe tabliczki cenowe i informacyjne,
- kosze plastikowe,
- kasetki do pieniędzy i wkłady do bilonu.

Koło, ul. 3 Maja 106, tel. 72-37-68

Czynne od 10.00 do 18.00
w soboty po uzgodnieniu

(263-95-4181)

Biuro Obrotu Nieruchomościami
FORDIMM
Turek, ul. Kościuski 1, tel. 78-45-83

Oferuje:

- wyreny nieruchomości dla celów: sprzedaży, kredytowania, wywłaszczeń, odszkodowań, innych na zlecenie zleceniodawcy
- obrotu nieruchomości w zakresie: kupna, sprzedaży, dzierżawy, najmu domów, mieszkań, działek, gruntów rolnych i innych
- biuro czynne od wtorku do piątku w godz. 12.00 - 16.00

(167-17-95)

ZAKŁAD BETONIARSKI

Michał Stachura

62 - 708 Rozdrażew, woj. kaliskie
telefon: Rozdrażew 164

OFERUJE:

- ogrodzenia z płyt żelbetonowych w różnych wzorach
 - pustaki, lastriko, parapety, schody, kręgi.
- INFORMACJA:
Turek, tel. (0 - 63) 78 - 33 - 80

CASUS - BIS Spółka z o.o.

ul. Kolska Szosa 4, 62-700 Turek, tel. (0-63) 78-24-94



Świadczy Usługi
w zakresie wyrobu:

- pieczętek, pieczęci, wizytówek
- kalendarze, plany miast, foldery
- zaproszeń okolicznościowych
- pism ulotnych, druków firmowych
- znaków graficznych
- materiałów reklamowych
- nalepek, etykiet, identyfikatorów
- tablic ogłoszeniowych, usługi skanowania
- komputerowe przepisywanie tekstów

SAP

Turek, ul. Piłsudskiego 1
(róg Browarnej)

OFERUJE SPRZĘT AUDIO - VIDEO

telewizory, magnetowidy, odtwarzacze, radiomagnetofony, anteny satelitarne, radia samochodowe, kasy, itp.

AGD AUDIO

AGD VIDEO

RENOMOWANE FIRMY! NISKIE CENY!

W codziennej sprzedaży: SONY, SANYO, SHARP, PHILIPS, SAMSUNG oraz pełny wybór sprzętu produkcji krajowej: ELEMIC, CURTIS, UNIMOR, TRILUX, TELESTAR, itp. art. Gospod. domowego firm: POLAR, ZELMER oraz ROWENTA, ARDO, ZANUSSI, MOULINEX, WHIRPOOL i inne.

RATY
BEZ ŻYRANTÓW DO 24-MIESIĘCY

Stale niskie oprocentowanie! Minimum formalności!
Niskie ceny. Duży wybór!!! Sprzęt dostarczamy do domu!!!

Zapraszamy codziennie 10.00 - 18.00,
soboty 10.00 - 14.00

(327-1-94)

AUTORYZOWANY DEALER

Zakładów Starachowickich Star S.A.



Zakład Handlowo-Usługowy

AGRO - STAR

oferuje w cenach fabrycznych Samochody Ciężarowe o ładowności 3,5 do 6,5 tony za gotówkę - na raty - również leasing

WSZYSTKO DO STARA OD A DO Z

62-800 Kalisz, ul. Owsiana 7 (przedłużenie ul. Żwirki i Wigury)
tel. (0-62) 767-79, fax. (0-62) 777-19, telex 42-22-99

SKLEP FIRMOWY

62-800 Kalisz, ul. Podmiejska 24, tel. (0-62) 64-48-88

(314-05-121)

Zespół Szkół Rolniczych w Kaczkach Średnich

ogłasza

przetarg ograniczony na wykonanie remontu dachów

- budynku szkoły część niższa
- budynku inwentarski część chłopców starszych
- budynku warsztatowego
- garażu mieszkalnego 8 - rodzinnego

Informacji udziela Ob. Wojciech Targowski nr telefonu 78-47-20.
Oferty należy składać w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.
O wyniku przetargu oferty zostaną zawiadomieni pisemnie.
Szkoła zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz odwołania przetargu bez podania przyczyn

(83-93)

SKLEPY MOTORYZACYJNE

Firma Handlowa

„AUTO-SHOP”

Turek, ul. G. W. Andersa,
tel. 78-27-30

Plac Sienkiewicza 12 (obok kościoła, przy parku)
czynny 8.00 - 19.00 soboty 8.00 - 15.00

Duży wybór części do samochodów zachodnich

filtry, paski, uszczelki, klocki, łożyska, pompy paliwa i wody, wtryski, pancwki, świece, przeguby, amortyzatory, przew. zapłonowe, oleje, sprężgła, okładziny, akumulatory itp.

oraz
części do sam Fiat 126p, FSO, PN

Uwaga

Realizujemy zamówienia indywidualne

Ul. G. W. Andersa 23 (Os. Zapalczane)

Części do Fiata 126p. Akcesoria

czynny 10.00 - 20.00 soboty 9.00 - 20.00

Wysoka Jakość, Niskie Ceny, Zapraszamy Do Nas, Warto

(327-1-94)

Stacja Kontroli Pojazdów

przy Przedsiębiorstwie Przewozu Towarów PKS
w Turku, ul. Konińska 1, tel. 78-46-02 w. 75

Wykonuje przeglądy techniczne pojazdów następujących rodzajów:

- ☑ motocykle
- ☑ pojazdy samochodowe osobowe, dostawcze i ciężarowe
- ☑ ciągniki rolnicze
- ☑ przyczepy
- ☑ autobusy

oraz wykonuje:

- kompletną diagnostykę podwozia (laserowe ustawianie geometrii kół przednich i tylnych wszelkich pojazdów)
- kompletną diagnostykę silnika
- naprawy pojazdów

Stacja diagnostyczna czynna w dni robocze
w godz. 7.00 - 22.00

18 VI 1995

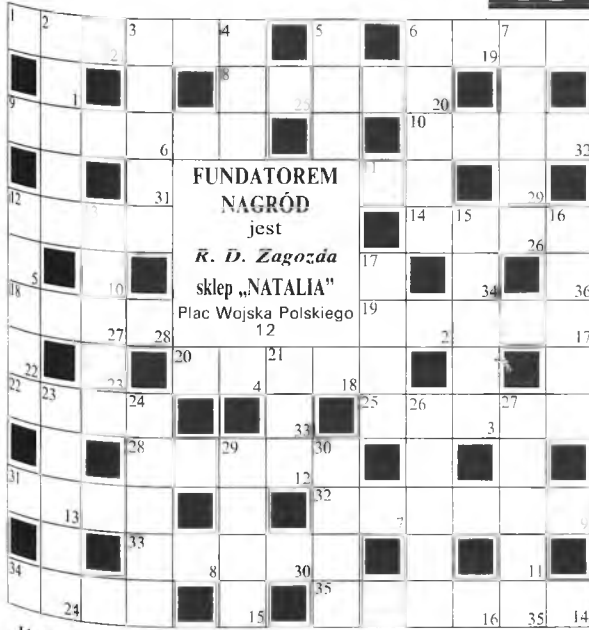
Echo Turku



19

Krzyżówka dla dorosłych

KUPON
13



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 36 utworzą rozwiązanie - myśl S.J. Leca

Poziomo:

1. Jedna ze stron świata 6. W świecy 8. Chroni dętkę 9. Mały promień 10. Sportowy strój 11. 100 m² 12. Pozostaje na statku 14. Starożytne liczy-celno 18. Jan Sebastian... 19. Indiani

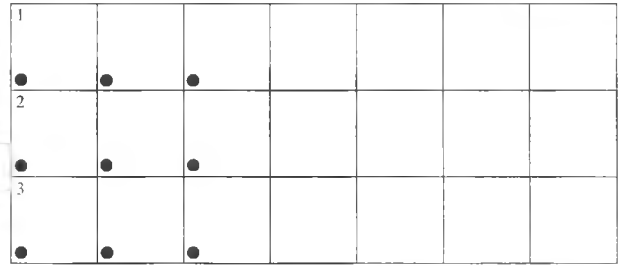
amuletu 20. Sosna Śródziemnomorska 22. Uraza, niechęć 25. W łazience 28. Bron drzewcowa 31. Hodowla 32. Głoska 33. Archaik 34. Tatarak 35. Białka kurczliwe mięśni

Pionowo:

2. Masa plastyczna do wyrobu szkieł 3. Twórca „Iliady” 4. Basen sportowy 5. Kucharz okrętowy 6. Zespół

Krzyżówka dla dzieci

KUPON
13



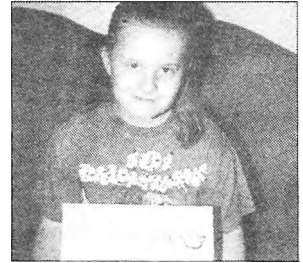
Litery z oznaczonych pól czytane kolejno rzędami utworzą rozwiązanie

Poziomo:

1. Rzemieślnik, który wyrabia meble
2. Mały krok
3. Warsztat pracy tkacza

Rozwiązania prosimy przysyłać na kartkach pocztowych z naklejonym kuponem i informacją o wieku dziecka do dnia 28 czerwca 1995 r.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 11/95 nagrodę otrzymała Anna Pokrywiecka, lat 10. Gratulujemy!



Anna Pokrywiecka

pracowników 7. Nota 12. Ludowy instrument muzyczny 13. Przystąpienie do czegoś 15. Czekoladka 16. Krótka, biała szata liturgiczna 17. Hodowlany lub kolanowy 21. Zero 23. Skórzany bicz 24. Podręcznik gramatyki łacińskiej 26. Pierwiastek promieniotwórczy l.o. 85 27. Spalil Rzym 29. Świetlna reklama 30. Ptak morski

Odpowiedzi prosimy przysyłać na

adres: Redakcja „Echo Turku” 62-700 Turek, ul. Kaliska 2.

Czekamy na kartki pocztowe do dnia 28 czerwca 1995 r.

Nagrodę za rozwiązanie krzyżówki nr 11/95 otrzymał pan Józef Wierzbicki zam. w Turku.

Gratulujemy! Prosimy zgłosić się do redakcji po odbiór nagrody na ul. Kaliska 2.

Horoskop

od 14 do 27 czerwca

BARAN (21.03 - 20.04)

— Pomyślny początek tygodnia w drugiej połowie zaowocuje komplikacjami z powodu starych, złych nawyków. Zaistniałe przeszkody postaraj się obejść bokiem, względnie przechrztać. W domu unikaj śpieć. Lepiej przygotuj wspaniałą kolację i mały prezent dla uko-

BYK (21.04 - 21.05)

— Nie przejmuj się drobnymi pokłóceniami - nieistotnymi w rozwinieciu przedsięwzięcia. Wyśkasz zdecydowanie, a sukcesy murowany. Przedtem jednak przekań od swego planu nieniego sponsora, uważając, by wdech... Dopływ gotówki spodziewany dopiero pod koniec czerwca. To może trochę poplątać Twoje towarzyskie

BIŻNIĘTA (22.05 - 21.06)

— Serce pełne oczekiwań nie zawsze jest gwarantem naddzielnego sukcesu. W razie czego, tylko rozszerzaj się dookoła. W sprawach finansowych troszkę więcej ostrożności. Unikaj wszelkich gier hazardowych... a także zatrudni pokarmowych. W wszelkie plany wyjazdowe marnuj w tym tygodniu szansę pogodzenia. Uporządkuj tylko

wszystkie sprawy i nadbró nie-wielkie zaletności.

RAK (22.06 - 22.07) — Nowe szanse w życiu osobistym i interesach są w zasięgu ręki. Powinieneś wyjść ze swej skorupy i zacząć działać... głównie w pewnym urzędzie. Dobry tydzień przed Tobą, szczególnie w pracy. W domu unikaj śpieć. Czeka Cię kilka ważnych rozmów, głównie w gronie rodzinnym. Daj innym przedstawić swoje racje i nie narzucaj swojego zdania, zwłaszcza, że nie jest najtrafniejsze.

LEW (23.07 - 22.08) — Lwy nie powinny się zapominać... i to zarówno w życiu osobistym, jak i w pracy. Zalecamy troszkę o detale, ponieważ nie od dziś wiadomo, że diabeł tkwi w szczegółach. Możliwe przykre niespodzianki i decyzje, których nie da się cofnąć. Ciągłe działania pod wpływem impulsu. Zachowaj zdrowy rozsądek.

PANNA (23.08 - 22.09)

— Powinieneś pamiętać w domu i w pracy, że grunt, po którym się poruszasz jest sliki, a konsekwencje upadku - mogą być bolesne... ale nie muszą, bo i sukcesy w walce publicznej Cię grożą... Ten tydzień będzie trochę spokojniejszy i pozwoli Ci na realizowanie odkład-

nych dość długo planów. W życiu osobistym dużo emocji.

WAGA (23.09 - 22.10)

— W pracy zaniży się za bar-dzo, bo i tak ostatnie słowo będzie należeć do Ciebie. Tym bardziej, że wkrótce odczujesz zwykłą formę, która na pewno przyczyni się do „rozwiniecia skrzydeł” w pracy. Jeśli planowałeś wyjazd, to odłóż go na później. W poniedziałek możliwe spotkanie, na którym będzie nie jedna okazja do pokazania swoich zalet.

WODNIK (21.01 - 20.02)

— Powinieneś zerwać z pustelnym trybem życia, zażądać o swój wyjazd zewnętrzny. Wtedy dopiero masz szansę na wybicie się z szarych życia codziennego. Zupełnie niespodziewanie spadnie na Ciebie kilka nowych obowiązków. Niektóre tylko przejściowe, inne na stałe. Nie denerwuj się, a tym bardziej nie wpadaj w panikę. Namyśli i chwila zastanowienia ułatwią rozwiązanie problemu.

RYBY (21.02 - 20.03)

— Spełnienie Twoich marzeń zależy od Twojej zaradności i pracowitości, przede wszystkim w sferze finansowej. Ten tydzień będzie należał do szczególnie pracowitych. Zadanie za spraw nie odkładaj na później. Ponadto wskazana jest dyskrekcja, bo jak mówi przysłowie: mowa jest tylko srebrem. Czeka Cię udane spotkanie towarzyskie.

SIRZELEC (23.11 - 21.12)

— Wykaż trochę więcej energii i dyspozycyjności. Rozstrzygnięcie spraw osobistych nastąpi niebawem. Mimo, że wiele będzie w tym Twojej winy, mogą wyznaczyć jakieś plotki, które należy szybko uciąć. Postaraj

się tego dokonać możliwie naj-taktowniej i ze spokojem. Wypoczniesz dopiero pod koniec tygodnia.

KOZIOROŻEC (22.12 - 20.01)

— Złotliwości partnera nie przejmuj się za bar-dzo, bo i tak ostatnie słowo będzie należeć do Ciebie. Tym bardziej, że wkrótce odczujesz zwykłą formę, która na pewno przyczyni się do „rozwiniecia skrzydeł” w pracy. Jeśli planowałeś wyjazd, to odłóż go na później. W poniedziałek możliwe spotkanie, na którym będzie nie jedna okazja do pokazania swoich zalet.

SKORPION (23.10 - 22.11)

— Jesteś tak operatywny w działaniu, że potrafisz zmieńczyć nawet serec z kamieniami. Musisz jednak pamiętać, że łatwiej Ci będzie pokonać wszystkie trudności, gdy pozwolił sobie pomóc. Pamiętaj o najbliższych. Czują się ostatnio zaniedbywani. Dla samotnych Skorpionów poważna oferta uczuciowa. Marazm, mimo ożywionego życia towarzyskiego.

SIRZELEC (23.11 - 21.12)

— Wykaż trochę więcej energii i dyspozycyjności. Rozstrzygnięcie spraw osobistych nastąpi niebawem. Mimo, że wiele będzie w tym Twojej winy, mogą wyznaczyć jakieś plotki, które należy szybko uciąć. Postaraj

ECHO TURKU

ECHO TURKU: pismo spraw lokalnych, dwutygodnik, ukazujące się od 1991r.

ADRES REDAKCJI: Turek 62-700, ul. Kaliska 2, tel. fax: 78-53-41.

WYDAWCA: PPH Komplex 62-510 Konin, ul. Spółdzielców 3.

BIURO OGŁOSZEŃ: Uniejowska 6, tel. 78-47-49.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Edyta Harasna, Andrzej Piasecki (redaktor naczelny), Andrzej R. Tyczyno.

ZESPÓŁ WSPÓŁPRACOWNIKÓW: Mariusz Krzyżaniak, Hanna Choinka-Burtosz, Marek Jabłoński, Maria Nitecka. FOTOREPORTERZY: Sylwina Jajra, Maciej Konieczny. SEKRETARIAT: Maria Szymańska

LAMANIE KOMP.: Mirosław Buda, Przemysław Zajac

KOREKTA WŁASNA

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i poprawek w nadsyłanych tekstach. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy, za treść ogłoszeń nie odpowiadamy.

NR KONTA: BS o/Turek: 831008-931405-71202-251 1-11

NIP 665-000-11-48

Druk - Zakład Poligraficzny WWP, Poznań, ul. Ziębicka 16,

18 VI 1995



samochozy marki Polonez, skąd skradziono różnego rodzaju obuwie i odzież roboczą wartości 550 zł.

W nocy z 24 na 25 maja na Os. Wyzwolenia w samochodzie marki VoIsswagen Golf uszkodzono stacyjkę i zamek centralny. Straty ok. 800zł.

31 maja na ul. Łkowej sprzed bloku skradziono rower górski wartości 500 zł.

W nocy z 31 maja na 1 czerwca z parkingu przy „Mirandzie” skradziono rower marki „Jubilat” wartości 200 zł oraz rower górski - wycieczny wartości 1100 zł.

1 czerwca w późnych godzinach nocnych dokonano włamania do samochodu marki Fiat 126 p. skąd skradziono koło zapasowe oraz gańnicze wartości 250 zł.

W nocy z 4 na 5 czerwca na ul. Chopina z kurnika skradziono 5 kur wartości 50 zł. Sprawca został zatrzymany w momencie dokonywania kradzieży.

Rejon

10 maja w Uniejowie, w sklepie spożywczym skradziono spod lady dwa portfele z zawartością 450 zł, 10 dolarów i dokumentami.

21 maja w Dabrowie (gm. Dobra) skradziono samochód osobowy Fiat 126 p wartości 2700 zł.

Wypadki drogowe

24 maja na skrzyżowaniu ulic 3 Maja i Zeromskiego kierujący Fordem podczas skrętu w lewo zderzył się z nadjeżdżającym z przeciwną stroną samochodem marki Fiat 126p. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała pasażerka Fiata.

25 maja w Tuliszkowie kierujący motocyklem uderzył w ścianę budynku.

25 maja w Słodkowie (gm. Turek) kierujący Fiatem 128, będąc pod wpływem alkoholu (2,50 promila), podczas wyprzedzania potracił rowerzystkę.

27 maja w Bratuszynie (gm. Brudzew) kierujący motocyklem uderzył w wyjeżdżającego z posesji rowerzystę.

28 maja w Kalinowej (gm. Turek) kierujący samochodem marki Fiat 126 p wyjeżdżając z drogi podporządkowanej, uderzył w samochód osobowy marki Polonez, jadący drogą posiadającą pierwszeństwo. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała pasażerka Fiata.

28 maja w Chrzębach (gm. Dzew) wyjeżdżający z posesji rowerzysta wjechał pod motocykl WSK. 29 maja w Turku i Browarnej kierujący samochodem osobowym marki Renault 19 wymusił pierwszeństwo przejazdu na jadącym z przeciwną stroną Fiatem 126p. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała pasażerka Fiata.

1 czerwca we Władysławowie nieletni wtargnął na jezdnię pod nadjeżdżającego Fiata 126 p.

2 czerwca w Wietichinie (gm. Turek) kierujący motocyklem, nie posiadający uprawnień, wymusił pierwszeństwo przejazdu na kierującym samochodem marki Warburg. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznała pasażerka i kierownca motocykla.

7 czerwca w Szwadzie Pańskim (gm. Turek) kierująca Fiatem 126p wymusiła pierwszeństwo przejazdu na rowerzystę. W wyniku wypadku obrażeń ciała doznał rowerzysta.

7 czerwca w Gluchowie (gm. Kawęczyn) kierujący Fiatem 126p wjechał na prawe pobocze, wjechał do rowu i uderzył w drzewo.

Od 23 maja do 13 czerwca policja zatrzymała: 16 praw jazdy i 3 kary rowerowe.

Włamania, kradzieże, hójki

Turek

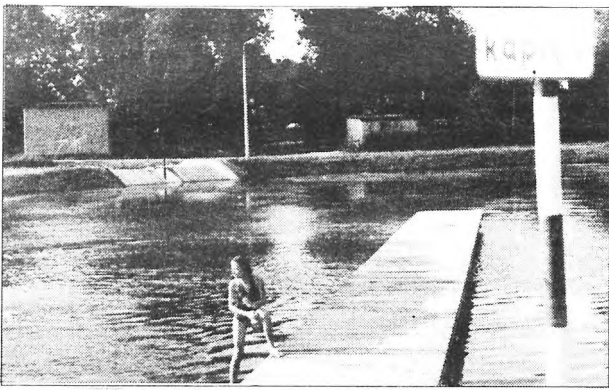
W nocy z 17 na 18 maja na ul. Uniejowskiej z parkingu niestrzeżonego skradziono samochód osobowy marki Polonez Caro wartości 14000 zł.

W nocy z 17 na 18 maja na ul. POW włamano się do Fiata 126p, skąd skradziono radiodiodowaracz wartości 300 zł.

W nocy z 21 na 22 maja w miejscowości Obrębina (gm. Turek) z kurnika skradziono 22 kurcząt i 1 królika. Straty: 90 zł.

W nocy z 24 na 25 maja w Muchlinie skradziono z kurnika 7 kur wartości 70 zł.

W nocy z 24 na 25 maja na Os. Wyzwolenia dokonano włamania do



Na stawie przy Dobrskiej rozpoczął się sezon kąpielowy

W nowym wspólnym życiu

ANI I JACKOWI

wiele szczęścia, zdrowia i radości, pogodnych i słonecznych dni oraz zrealizowania wspólnych planów i zamierzeń żyją koleżanki i koledzy z działu EPD „Miranda” S.A.

„Malańka! w naszą drugą rocznicę Patrę w niebo i liczę gwiazdy: Kocha, lubi, szanuje, nie chce To tak zawsze, kiedy w odjeżdż. Ktoś chusteczką macha na wietrze” S.A.

- Mnie na pewno. Placę alimenty trzem kobietom...

★ ★ ★

Przychodzi zajacek do sklepu:

- Czy są rodzynki?
- Nie jest tylko sernik z rodzynkami.
- To proszę mi wydłubać 20 deko!

★ ★ ★

Do lekarza - ortopedy przychodzi pacjentka z nogą w gipsie.

- Czy ja mogę już zacząć chodzić po schodach? - pyta.
- Dawno pani nosi gips?
- Już trzeci miesiąc, ale mieszkam na trzecim piętrze i zmusiło mi się już to ciągle wchodzić po rynnie.

★ ★ ★

- Mamo, Bill na pewno się ze mną ożeni!

- Oświadczył Ci się?

- Nie, ale już zastrzeżił swoją żonę...

Z okazji 50 rocznicy urodzin panu KAZIMIERZOWI ARENTOWI dalszych długich i spokojnych lat w dobrym zdrowiu, realizacji dobrego pomysłu na nadchodzące lata emerytalne oraz zadowolenia z otaczającej go Rodziny życzą

Siostry z Rodzinami

Inseminator jeździ od wsi do wsi i zapładnia krowy. Gdy skończył pracę wsiada do samochodu i już ma ruszać, gdy nagle podbiega krowa, wkłada łeb przez okno „malucha” i ryczy:

- A biauuuuuuuu???

★ ★ ★

Mama - jak do dzieci?

- O waszym

ojcu mam jak

najlepsze wspomnienia. Nigdy w życiu

nie jadłam nic równie smacznego!

★ ★ ★

- Aniu, czas na Colgate!

- Mamo, ja jeszcze rysuję!

- Poruszymy razem?

Pewnego dnia coś się zmieniło. To

był poniedziałek.

- Aniu, czas na Corega Tabs!

★ ★ ★

Między rozbitkami:

- Myślisz, że nas odnajdą na tym

oceanie?

Ale heca!

Myślisz, że nas odnajdą na tym oceanie?

Śluby:

Brudzew: Aneta Brzozowska i Dembiński Wojciech, Anna Zakrzewska i Krzysztof Ryjo

Dobra: Małgorzata Zborowska i Jarek Marczewski, Agnieszka Litko i Robert Skrzypiński, Wioletta Rosińska i Andrzej Wojteczak.

Kawęczyn: Ewa Iwaniak i Robert Kęsiak, Elżbieta Kurzyńska i Dariusz Karbowy Malanów: Danuta Wojtkowiak i Krzysztof Piotrowski, Małgorzata Gryceczko i Arkadiusz Cwikliński.

Przykona: Edyta Zając i Waldemar Machowski, Anna Wielegórka i Hieronim Podpawka, Elżbieta Kubiak i Mariusz Kurzawa.

Świnice Wrekie: Monika Bednarek i Jerzy Kubiak, Aneta Strychalska i Roman Gwiaździniński.

Tuliszków: Joanna Gajor i Krzysztof Rybicki.

Turek: Iwona Urzędowska i Tomasz Białas, Dorota Błaszczyk i Waldemar Kaczkowski, Izabela Fabiańska i Paweł Ptak.

Uniejów: Ewa Koralewska i Józef Domżał, Elżbieta Wodzińska i Janusz Graczyk, Dorota Pełka i Mariusz Łukasiak.

Władysławów: Bożena Stać i Józef Witaszewski, Mirosława Fuszinska i Leszek Pająk, Iga Sielaczek i Paweł Staszak.

Zgony

Brudzew: Stanisława Bartosiak, Helena Kurzawa.

Dobra: Wioletta Rosińska i Andrzej Wojteczak, Bronisława Szczygielska, Renata Górską.

Malanów: Marianna Sulaj, Helena Gryceczko, Marianna Soluk.

Przykona: Bolesław Przewalski.

Tuliszków: Zdzisław Sobolewski.

Turek: Stanisława Graczyk, Adela Ptak, Eugenia Syl-Gabriela Capek, Marianna Syl-Gabriela Capek, Jan Serbin, Tadeusz Kwaśny, Józef Nykiel, Józefa Osiewala, Jan Kapusta, Czesław Kujawa, Antoni Orszula, Antoni Ignasiak, Stanisław Wójcicki, Józef Sławski.

Uniejów: Piotr Pełka, Jan Sobolak, Leokadia Szafran.

Władysławów: Michał Marcjaszek, Zygmunt Kusz.

W Urzędzie Stanu Cywilnego od dnia 24 maja 1995 r. do dnia 06 czerwca 1995 r. sporządzono 61 aktów urodzenia.

USŁUGI POGRZEBOWE

M. Piątek
W. Papierska

62-700 Turek
ul. Kolska Szosa 19

Dom: (063) 78-41-25 (całą dobę)
Sprzedaż: ul. Poduchowne
w godz. 8.00 - 15.00

STOLTUR s.c. PPUH
J.M. Miller
Rok. zał. 1898
USŁUGI POGRZEBOWE
w godz. 8.00-16.00: Turek,
ul. Poduchowne (za szpitalem)
Tel. (0-63) 78-45-50 w. 255
całodobowo: Turek,
ul. Kolska Szosa 38 A
Tel. (0-63) 78-56-53
(0-63) 78-59-11